

Prace i dnie





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

HEZJOD

Prace i dni

TŁUM. KAZIMIERZ KASZEWSKI

SŁOWO WSTĘPNE

Kto był Hezjod?... Tyle wiemy o nim, ile z odnośnych ustępów w dziełach, jakie pozostawił, a mianowicie z *Prac i dni* dowiedzieć się możemy.

Kiedy żył? Niektórzy, zwłaszcza ze starożytnych, czynili go poetą współczesnym Homerowi, a nawet przedhomerowym, lecz mniemanie takie ostać się nie mogło przy porównaniu ducha utworów obu poetów, różnych od siebie niemal biegunowo. Mitologia Hezjoda jest bardziej skomplikowana i bardziej osadzona na gruncie kosmologicznym, o czym nie myślał Homer; etyka zaś Hezjoda przewyższa Homerową przynajmniej o cały wiek namysłu i doświadczenia. U Homera ludzie to jeszcze półbogi, rycerze, awanturnicy, niemyślący o jutrze, żyjący zdobyczą i chwałą, kiedy u Hezjoda ludzie to skazańcy niedoli, prowadzący śmiertelną walkę z warunkami i potrzebami żywota. „W dzień ich trapią troski, dolegliwości; w nocy nękają złowieszcze strachy; ciężar cierpienia to dla nich dar boski”. Jakżeby wreszcie można Hezjoda odsuwać w wiek przedhomerowy wobec materialnej i niezaprzeczanej wskazówki przeciwnej. Dzieliąc przeszłość ludzkości na pięć wieków, istnienie własne mieści on oczywiście w ostatnim; w opisie zaś czwartego wieku o bohaterach współczesnych Homerowi, o rycerzach spod Teb i Troi, wspomina jako o dalekich „poprzednikach” (w. 160 sq.¹).

Najwłaściwszym będzie umieścić Hezjoda w jakie sto lat po Homerze lub później, gdzieś w wieku szóstym przed naszą erą. Przypuszczenie to poprzec można jeśli nie datami, których brak, to przynajmniej analogią stanu społecznego Grecji przezeń opisywanego w *Pracach* z tym obrazem społeczności helleńskiej w ogóle, jaki podaje ściślej historia narodu przed ukazaniem się prawodawców. Był to stan ekonomicznie i administracyjnie opłakany, nieustanna, mordująca walka o marne potrzeby życia, iście darwinowska walka o byt, z naturą piękną, ale niewdzięczną, uporną, z dzikimi zwierzętami, z jadowitymi gadami, ze skwarem słonecznym i brakiem wody (o używalność studni gminy prowadziły zacięte bójkę). Jakże daleko jesteśmy od tych romantycznych, a dzięki powodzeniom i tradycji w legendowe szaty przystrojonych wypraw zdobywczych! Ale i wtedy nawet o coś najbardziej chodziło? Słyszymy często z chlubą powtarzany, a do zwyczajców zwykle stosowany wyraz: *trofea*, pod który dziś podciągamy, co się komu podoba, nawet symbole korzyści idealnych. Nie tak daleko sięgał ten wyraz u swej kolebki, była to po prostu *żywność*, to, co w gębę wziąć, bo za rycerstwem homeryckim nie ciągnęła karawana wozów intendencji wojskowej, a w domu wszyscy ci *króle* sami sobie pasali wieprze, jeśli nie starczyło na utrzymanie pacholka.

Nie można dla zdobycia kawałka chleba awanturować się przez całe życie pokoleń i karmić z cudzej stodoły, jak to przez wieki czynili koczowniczy Arabowie, grasujący podle² bogatych niw³ Palmiry⁴, łupiąc ją od czasu do czasu, kiedy złupiona znowu odrastała w zasoby — dopóki tam porządku nie zaprowadzili Rzymianie. Takim porządkiem odnośnie do band helleńskich była silna organizacja monarchów wschodnich, którzy tamę położyli awanturczym zagonom greckim w rodzaju wyprawy Argonautów⁵ lub trojańskiej.

Zamknął się okres homerycki, nastąpił okres Hezjoda: zdobycze na obczyźnie zastąpić musiała praca w domu. Homer jest poetą zdobywcy, Hezjod poetą pracy. Jak tamten szczegółowo obrazuje męskie starcia się orężem, świst pocisków, łoskot uderzeń, tak ten z nie mniejszym zajęciem wyklada cały proces wysiłków od rzucenia ziarna w ziemię aż do przeniesienia plonu w przygotowane beczki, a pracę około roli uważa za podstawową.

Ale z tą pracą rolną, z którą kojarzy on, lubo⁶ w mniejszym stopniu, żeglugę i handel, łączy pewne obowiązki ludzkie i obywatelskie. Nie dosyć jest dla niego być dobrym pra-

¹sq. (łac.) — skrót od *sequens*: następny (wers) lub *sequentes*: następne. [przypis edytorski]

²podle (daw.) — obok. [przypis edytorski]

³niwa — pole, ziemia uprawna. [przypis edytorski]

⁴Palmira — staroż. miasto w środkowej Syrii; położone na drodze handlowej między Mezopotamią a wybrzeżem Morza Śródziemnego, stało się niezwykle zamożne, zyskało potęgę i w III w. n.e. podjęło próbę niezależności od Cesarstwa Rzymskiego; w odwecie za bunt całkowicie złupione i zniszczone w 273. [przypis edytorski]

⁵Argonauci (mit. gr.) — bohaterowie, którzy pod przewodnictwem Jazona wyprawili się na statku Argo do Kolchidy po złote runo. [przypis edytorski]

⁶lubo (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

cownikiem w swym zawodzie, trzeba nadto być dobrym człowiekiem i rozsądnie wybierać środki dobrobytu.

Stąd utwór jego, na kształt *Żwierzciadła*⁷ naszego Reja z Nagłowic, przedstawia niejako cały program życia, poetycką receptę na szczęście. Jest to więc w całym znaczeniu prototyp poematu dydaktycznego, pierwowzór rodzaju, tyle wyzyskiwany przez późniejszą poezję od Wergiliusza⁸ aż do Koźmiana⁹.

Jakim sposobem Hezjod stał się twórcą tego rodzaju poezji? Najważniejszą tu zapewne rolę odgrywa szczególny nastrój umysłu, ale niepomiernie musiały się do tego przyczynić, nastrój ten do działalności pobudzić, okoliczności życia na tle społecznego stanu społeczności greckiej.

Ojciec jego porał¹⁰ się z biedą, mieszkając w eolskim¹¹ mieście Kyme w Azji Mniejszej. Dla poprawienia sobie losu (w. 635) przerzucił się aż do Beocji i osiadł pod górą Helikonem, w wiosce Askra, która, jak utrzymuje poeta, była „zła w zimie, w lecie przykra, nigdy miła”. Czy podczas tego wychodźstwa Hezjod był już na świecie, czy urodził się w Askrze, nie wiadomo; ale to pewne, że mu tam upłynął cały wiek dziecięcy i młodzięńczy, gdyż zwykle zowią go „łabędziem askrejskim”. Jakkolwiek nie miła ani w zimie, ani w lecie, Askra miała dlań wszelako tę zaletę, iż leżała w pobliżu siedziby Muz, u stóp owego rozslawionego przez starożytnych wieszczów Helikonu (musiała tam prawdopodobnie istnieć jakaś eolska szkoła śpiewacza). Sąsiedztwo to zbudziło snadź¹² w młodym chłopcu popędy poetyczne, gdyż jak sam zaświadcza w swej *Teogonii* (w. 22):

Tę Hezjodowi piękną Muzy pieśń wdrażały,
Gdy paśł na stokach boskiej Helikońskiej Góry,
I w te się słowa do mnie ozwały boginie:
(...)
«Wy pastuchy, nicponie! Wy, brzuchy jedynie!
My głosim to, gdzie prawda z wymysłem się splata,
Ale i szczerą prawdę głosim też dla świata».

W słowach tych mamy dowód, że tchnienie poetyczne wcześniej wionęło na młodego pasterza i że on już w tym chłopięcym wieku uczuwał ważność namaszczenia. Posłuszny rozkazowi bogiń, bogom on złożył pierwociny ich natchnień: bo jeśli uznać trzeba za rzecz dowiedzioną, iż *Teogonia* jest Hezjoda dziełem, to niezawodnie wyprzedza ona inne w porządku czasu. Opowiada w niej autor z całą naiwnością wszystko, cokolwiek słyszał od kapłanów zapewne miejscowych o rodowodzie i przymiotach bóstw, z całą wiarą w zdarzenia najnieprawdopodobniejsze, z nadzwyczaj szczupłą wstawką własnego sądu; gdy *Prace i dnie* cechują człowieka dojrzałego i z pewnym stałym kierunkiem umysłu, doświadczonego życiowo, a więc starszego wiekiem.

Nie wiemy, ile lat liczył wówczas, gdy ten układał poemat, ale było to już dobrze po śmierci ojca. Brat, Perses, przekupiwszy sędziów, odarł go ze znacznej części spadku (w. 37 *Prac i dni*) i wtedy to podobno Hezjod przeniósł się do Naupaktu¹³, nad Zatokę Koryńcką. Nie dość jednak na tym: Perses ów, snadź nicpoń i marnotrawca, po pewnym przeciągu czasu puścił całe mienie i ażeby się zapomóc, próbuje wystąpić z nowym procesem przeciw bratu dla wydarcia mu reszty dziedzictwa. Wtedy to rozgoryczony Hezjod strofuje go nie

⁷*Żwierzciadło* — książka Mikołaja Reja, wydana w 1567–1568, której główną część stanowi *Żywot człowieka poczciwego*, opisujący wzorcowe życie człowieka, zwłaszcza ziemianina, a także czynności przypadające na wsi na każdą porę roku. [przypis edytorski]

⁸Wergiliusz, właśc. Publiusz Wergiliusz Maro (70–19 p.n.e.) — rzymski poeta, autor m.in. *Eneidy*, eposu narodowego Rzymian, oraz poematu dydaktycznego o rolnictwie, zatytułowanego *Georgiki*. [przypis edytorski]

⁹Koźmian, Kajetan (1771–1856) — wybitny polski poeta okresu klasycyzmu, autor m.in. poematu *Ziemiństwo polskie* (wyd. 1839), opisującego pracę na roli i uroki wiejskiego życia. [przypis edytorski]

¹⁰porać się (daw.) — mozolić się, z trudem dawać sobie radę z czymś, zmagać się. [przypis edytorski]

¹¹eolski — związany z *Eolami*, greckim plemieniem posługującym się dialektem eolskim, które zasiedliło Grecję środkową i pod koniec II tys. p.n.e. skolonizowało płn.-zach. wybrzeża Azji Mniejszej oraz kilka sąsiednich wysp. [przypis edytorski]

¹²snadź (daw.) — widocznie, zapewne. [przypis edytorski]

¹³Naupaktos — portowe miasto greckie u wejścia do Zatoki Koryńckiej; ob. Nafpaktos. [przypis edytorski]

już listem, ale całym poematem, w którym obok argumentów zwróconych wprost *ad hominem*¹⁴ nakreśla cały swój światopogląd.

Jest coś dziwnego w tej kombinacji, czego my, ludzie dzisiejsi, nie rozumiemy. Któż by z nas, oburzony przeciw lajdakowi, rodzonemu bratu czyhającemu na naszą zgubę, pisał pod jego firmą¹⁵ poemat najogólniejszego znaczenia, z różnostronnymi radami i moralami, w mniemaniu, iż go tym sposobem oprzytomni i na uczciwszą a korzystniejszą drogę naprowadzi? Pierwszy i jedyny raz podobna kombinacja zdarzyła się w rocznikach poezji, tak iż utwór ten, uogólniający niejako interesy ludzkie na ziemi, przez ciągle zwroty osobiste do Persesa przybiera charakter epistoły¹⁶, a prawdę powiedziawszy, kombinacja ta dodaje mu nieco ożywienia, dramatyzuje go, daje powód do wylewu uczuć osobistych. Być zresztą może, iż autor osnowę tego poematu dawno już miał przygotowaną w myśli i z nią się nosił niezależnie od stosunków z bratem, a tylko je przy okazji wyzyskał i myśl swą pieczęcią braterską oznaczył. I prędzej to nawet przypuścić możemy niż zrozumieć, ażeby gniew, wzbudzony niecnym postępkiem brata, był dla poety zasadniczą pobudką do stworzenia dzieła ogarniającego całą niemal współczesną etykę, ześrodkowaną w umyśle człowieka niezaprzeczenie na swój czas wyższego i przezeń indywidualnym światłem oświetloną...

Jako poemat czysto dydaktyczny nie posiada on zgoła w znaczeniu artystycznym architektury, która w eposie lub dramacie, rzecz swą rozwojowo od wątku do wątku prowadząc, stanowi jeden z wdzięków poetycznego utworu. Tu sama tylko odmienność treści szczegółów wytwarza podział niemający w sobie nic artystycznego, prawie bez łączności integralnej jednego wątku z drugim.

Po zwykłym uroczystym wezwaniu Muz, poeta zaraz zwraca się do brata, tak jakby gwoli¹⁷ jemu, lubo na cześć Zeusa poemat ten układał. Ubogi jesteś — innymi słowy mówi do niego — to nie w nieprawym procesie, przez sprzedawczyków prowadzonym, szukaj polepszenia losu, ale w prawym, gorliwą pracą zyskiwanym zarobku: tak chce mieć prawo najwyższego boga, Zeusa. I jakież to on pole pracy mu wyznacza? Przede wszystkim rolę, intencję swą z góry choć jednym tylko zdaniem zaznaczając (w. 41): „Skarbem dla nas malwa i cebula”. Zeus ukrył przed ludźmi źródła pożytku: trzeba je odnaleźć.

Po takiej ekspozycji poeta bez należyte wytkniętego powodu zawiesza swój wykład etyczno-ekonomiczny i przez dość sztuczne przejście wkracza w dziedzinę walki między Zeusem a Prometeuszem, kreśląc jej następstwa, tak dla ludzi bolesne. Cudowny mit, wyobrażający łamanie się geniusza ludzkości z niemiłosierną potęgą natury i kruszącego stawiane przez nią przeszkody do osiągnięcia postępu i dobrobytu, mit tylokrotnie pod firmą starego Prometeusza przez poezję wszystkich czasów podejmowany, oczyszczany z pierwotnych, naiwnych osłonek, ale zawsze na jednym tle walki oświeconego rozumu z mrokiem fatalizmu i ciemństwa podtrzymywany. Z mitem tym łączy się u Hezjoda podanie o pierwszej kobiecie (Pandora) jako o klęsce ludzkości. I znowu moglibyśmy wskazywać dalsze porównania legendy u różnych ludów, ale nie rozszerzając się nad tą kwestią, zwrócimy tylko uwagę, iż nigdy dotąd z atmosfery poetyckiej nie usunięto w zupełności wrażenia Pandory, że panuje w niej wciąż jakiś głuchy rankor¹⁸ przeciw kobiecie, odbijający się dziś nawet jeszcze w utworach dekadentów, a już zbyt widocznie u Przybyszewskiego¹⁹.

Raz wkroczywszy w dziedzinę mitów, Hezjod nieprędko z niej schodzi. Bezpośrednio opisuje on kolejno zaludnienie ziemi w ciągu czterech poprzednich okresów, które nazywa „wiekami”, wartość każdego z nich (oprócz czwartego wieku, półbogów i bohaterów), oznaczając nazwą odpowiedniego kruszcu: złoty, srebrny, miedziany. Opis tych czterech wieków jest jakoby przygotowaniem do wybuchu pesymizmu, który wyrzuca

¹⁴*ad hominem* (łac.) — dosł. do człowieka; *argument ad hominem*: niemerytoryczny sposób argumentowania, skierowany do konkretnego człowieka i odwołujący się do jego poglądów w celu pokazania ich sprzeczności z przedstawioną przez niego tezą. [przypis edytorski]

¹⁵*pod jego firmą* — tu: pod jego adresem, skierowany do niego. [przypis edytorski]

¹⁶*epistola* — daw.: list; przen.: długi, nudny list. [przypis edytorski]

¹⁷*gwoli czemuś a. komuś* (daw.) — dla, z powodu czegoś a. kogoś. [przypis edytorski]

¹⁸*rankor* (daw.) — uraza, złość, gniew. [przypis edytorski]

¹⁹Przybyszewski, Stanisław (1868–1927) — pisarz, dramaturg, poeta, jeden z pierwszych ekspresjonistów w literaturze europejskiej, czołowy twórca Młodej Polski i jej estetycznego programu (*Confiteor*), redaktor krakowskiego „Życia”, skandalista, członek cyganerii krakowskiej. [przypis edytorski]

z siebie poeta, opisując wiek piąty, żelazny, współczesny sobie. „O, bodajem ja nie żył wśród piątego rodu, a później się urodził lub umarł za młodu!” — woła on w rozpaczliwym zgorzknieniu, z pewnym nawet poetyckim patosem, tłumacząc w dalszym ustępie powody swego smutnego nastroju. Bo i jakże tu nie boleć, żyjąc w świecie, gdzie „pięść prawem, cudzych zagród nic burzyć nie wzbrania”; gdzie „nie ktoś wierny przysiędze, uczciwy i prawy doznaje czci, lecz łotr na wszystkie gotów sprawy”; gdzie po odejściu do nieba sprawiedliwości ludziom „z każdej strony zostaje ból, a żadnej od złego obrony”. Tym się tylko pociesza zboląły poeta, że i ten niegodziwy ród ludzki z wieku żelaznego „Zeus zniszczy koleją”²⁰, gdy mającym przyjść na świat włosy posiwieją”. I pod tym względem omylił się wieszcz starohelleński. Już całym pokoleniom od jego czasów włosy i posiwiały i wypadły, i pogniły razem z czaszkami, a jeszcze świat stać na Metternichów, Bismarcków, Rhodesów i Chamberlainów²¹, na hakatystów²² i pruskich sędziów, i tylu innych reprezentantów cywilizacji.

Za mało znamy osobowość Hezjoda, abyśmy mogli twierdzić, że pesymizm, z jakim on wyjawia się wszędzie, a w tym ustępie (w. 174–201) przeważnie, należał do przyrodzonych właściwości jego ducha; natomiast znane nam okoliczności jego życia, a choćby ów gorszący proces z rodzonym bratem, wskazują, że pesymizm jego mógł być nabyty. Obyczaje owej umysłowo prześwietnej Hellady nigdy nie były wzorowe; często tam obok niesłychanych heroizmów zawadzamy o warcholstwa, sobkostwa, skrytobójstwa i zdrady publiczne, nawet w wytwornych Atenach w najpiękniejszych czasach; cóż dopiero mówić o wieku szóstym, kiedy chwiejne ustawy państwowe, licha administracja, brak organizacji pracy dawały pochop²³ bezprawiom, a nad poziomem społecznym utrzymywały nędzę i łupiestwo. Najlepszym dowodem opłakanego stanu ówczesnych gmin greckich było to, że nie widząc one innego wyjścia z zamętu, pomimo gorącego umiłowania swobód jednostkowych wszędzie niemal odwoływały się do jakiegoś wybitnego osobnika z prośbą o ułożenie statutu i poddawały się wszystkim żądanym ograniczeniom.

Wszystko zło zatem, które w utworze tym wytyka Hezjod i przeciw któremu się oburza, śmiało uważać można za odbicie istotnego stanu rzeczy. Nie poprzestaje on jednak na samym odkryciu ran społecznych, ale całym duchem poetyckim, jakim natchnęły go boskie mieszkanki Helikonu, rad by złemu zaradzić. Ten też patetyczny ustęp jego dzieła o „wieku żelaznym” stanowi przejście do nowego epizodu, który uważać można za rodzaj moralnego katechizmu, za postulat człowieka stojącego ponad społeczeństwem w moc przysługującego mu boskiego prawa. Nie od siebie bowiem samego przemawia tylko poeta, ale uważa siebie za usta Muz (w. 1 i 2), a przez nie za głos samego Zeusa.

Cała też część utworu, poczynawszy zwłaszcza od wiersza 213: „Ty, Persesie, za prawem idź, a nie za siłą”, stanowi rozwinięcie etyki, która jest mozaiką rozmaitych rad i poglądów, ale zawrzeć się może w kilku słowach: nikogo nie krzywdzić, cudzego nie pożądać, swojego strzec, równą miarą zło i dobro odmierzać. O sankcji nie ma tu mowy, lubo często moralista powołuje się na Zeusa i wmawia w swych czytelników, że „piorunny syn Krona” nagrody dla dobrych, dla złych zachowuje kary, tak że „nieraz cały gród cierpi za to, że jedyny łotr nagrzeszył, puszczając się na zdróżne czyny”. O nagrodach jednak lub karach zagrobowych nie ma tu wzmianki i trudno przypuścić, aby Hezjod, który znacznie wyprzedził doktrynę eleuzyjską²⁴, miał jakieś sformułowane pojęcie o nieśmiertelności duszy, poważniejsze od homeryckich cieni. Etyka jego jest raczej praktyczna, utylitarna; często bowiem po jakimś zalecanym przepisie abstrakcyjnym zaraz następuje wyliczenie

²⁰kolejā (daw.) — kolejno, po kolei. [przypis edytorski]

²¹Metternich, Bismarck, Rhodes i Chamberlain — konserwatywni, imperialistyczni europejscy politycy XIX w.: Klemens von Metternich (1773–1859): austriacki mąż stanu, minister spraw zagranicznych i kanclerz, przewodniczył kongresowi wiedeńskiemu, zwalczał ruchy narodowe i demokratyczne, sfinansował austriacką ekspedycję do Brazylii; Otto von Bismarck (1815–1898): niemiecki polityk, jako premier Prus doprowadził do zjednoczenia państw niemieckich, prowadził politykę antypolską, doprowadził do utworzenia niemieckich terytoriów kolonialnych w Afryce; Cecil Rhodes (1853–1902): brytyjski polityk, główny organizator kolonizacji brytyjskiej w Afryce południowej; Joseph Chamberlain (1836–1914): brytyjski polityk, minister kolonii, działał na rzecz rozbudowy brytyjskiego imperium kolonialnego. [przypis edytorski]

²²hakatyści — nacjonaliści niemieccy tępiący polskość i germanizujący ziemie polskie w zaborze pruskim. [przypis edytorski]

²³pochop (daw.) — bodziec, impuls; powód. [przypis edytorski]

²⁴Eleusis — miasto w Attyce, 20 km od Aten; ośrodek kultu bogini Demeter i jej córki Persefony, znany z odbywających się corocznie misteriów eleuzyjskich. [przypis edytorski]

bezpośrednich zeń korzyści, tak iż za jedyny bodziec, zwracający do czynów lub od nich odwracający, służy wyobrażenie nagród i kar doczesnych (w. 274–285). Tym mniej może tu być mowa o poświęceniu, przebaczeniu; etyka ta schodzi raczej na Mojżeszowe „oko za oko, ząb za ząb”. Równa miara przede wszystkim:

Złego zysku unikaj; zły zysk nie wzbogaca,
Druhowi druh; odstępuj, gdy kto się odwraca.
Nie daj, gdy ci nie dają; dadzą? daj w podziękę:
Zwykle daje się dawcy, niedawcy nic w rękę.

W wykładzie kodeksu swej etyki powołuje się Hezjod na jakieś „najlepsze” jakoby prawa Zeusowe, których my nie znamy i prawdopodobnie nigdy znać nie będziemy, a to dla bardzo prostej przyczyny. U innych społeczeństw pojawiają się od czasu do czasu jacyś entuzjaści, ludzie z ideą, podający się za wysłańców bożych, umieją pociągnąć tłumy i natchnąć je wiarą w swe posłannictwo, w inicjację z bóstwem. Oni to wytwarzają religię, zawierającą zarazem pewien kodeks moralny. W Grecji nie było nigdy pod tym względem jednostki wydatnej. Na ten grunt oblewany przez Morze Egejskie schodzili się wychodźcy różnoplemienni z religią gotową, te religie napływowe mieszały się z miejscowymi i wytwarzały kult zasadniczo wspólny, helleński, w którym pod greckimi nazwami bóstw, jak Afrodyta, Dionizos, Rea itp., odnalazłby rysy znamienne bożyszcz swoich Fenicjanin, Egipcjanin, Trak. We wszystkich tych kultach o zasadach moralnych nie słyhać nic, przeciwnie: bogom przypisywane są czyny u ludzi karygodne i srodze przez prawa cywilne karane. Moralność, poza prawami obywatelskimi, jest wymysłem mędrców, filozofów, poetów, nareszcie reformatorów religijnych o charakterze poetycko-kapłańskim, jak Melampos, Orfeusz, Pitagoras²⁵, lecz i tych nauki na ogół obowiązującymi nie były, a prozelici²⁶ tworzyli tylko rodzaj sekt tolerowanych, dopóki tolerancja ta nie rozbiła się na Sokratesie²⁷.

Wszystko zatem, co zaleca tu lub czemu przeciwi się Hezjod, jest prostą kombinacją myśli etycznych obiegających po różnych dzielnicach Hellady od czasu siedmiu mędrców²⁸, kombinacją wzmocnioną własnymi spostrzeżeniami, doświadczeniem i odczuciem, tak że w toku ustępu można niemal własną jego uwagę od komunahu oddzielić. Najcharakterystyczniejszym wszakże rysem i już jemu tylko właściwym, a znamionującym epokę, jest to, że za podstawę moralności wskazuje on nie zdobycz awanturnicza, nie spekulację, lecz pracę, z naciskiem — pracę.

I jakiegoż to rodzaju pracę zaleca on obywatelowi helleńskiemu, przez którą ten ma stać się miły „ludziom i bóstwom, co bezczynność potępiły”? Myślałby kto, że to będzie praca nad wykształceniem własnym, nad uduchowieniem swej istoty. Bynajmniej. Poeta, poseł Muz, nie czuje potrzeby zachęcania ziomków do jakichś zadań idealnych i ani promyka nie znać w jego dziele tych światła, które luną zaiskrzyły później w dobie Peryklesa²⁹. Praca przezeń zalecana jest czysto materialna i czysto zarobkowa, jedynie prawie zarobek mająca na celu; poza zarobkiem z pracy zdaje się on nie widzieć nic; tylko jest to zarobek uczciwy, a więc zagrządzający niejako drogę do zysków nieuczciwych. Jak na owe czasy i to ma już niepoślednią wartość.

²⁵*Melampos, Orfeusz, Pitagoras* — *Melampos*: mityczny grecki uzdrowiciel i wieszczek, znający mowę ptaków i zwierząt, przodek rodu wieszczków; *Orfeusz*: mityczny tracki śpiewak i poeta, od którego wywodzono początki *orfizmu*, staroż. nurtu religijnego o charakterze mistycznym, który w odróżnieniu od tradycyjnej religii greckiej propagował ascezę, posługiwał się świętymi pismami i charakteryzował się wiarą w istnienie boskiej i nieśmiertelnej duszy ludzkiej, uwięzionej w ciele, oraz we wcielanie się duszy po śmierci w inne ciała (wędrowka dusz); *Pitagoras* (ok. 570–495 p.n.e.): grecki matematyk, filozof i domniemany założyciel ruchu filozoficzno-religijnego i naukowego zwanego *pitagoreizmem*, powstałego pod znacznym wpływem matematyki i mistycyzmu. [przypis edytorski]

²⁶*prozelita* — neofita, nowo pozyskany wyznawca jakiejś wiary. [przypis edytorski]

²⁷*Sokrates* (469–399 p.n.e.) — filozof grecki, nauczyciel Platona; stosował metodę żywego dialogu, dysputy jako sposób dochodzenia do prawdy; oskarżony o niewyznawanie bogów uznawanych przez państwo i demoralizację młodzieży, skazany na śmierć przez wypicie trucizny. [przypis edytorski]

²⁸*siedmiu mędrców* — siedmiu greckich mężów stanu, prawodawców i myślicieli, żyjących w VII i VI w. p.n.e., znanych ze swojej mądrości życiowej wyrażanej w sentencjach. [przypis edytorski]

²⁹*Perykles* (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński w okresie politycznej hegemonii Aten, ich rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. [przypis edytorski]

I w tej jednakże pracy materialnej, zarobkowej poeta czyni wybór, na miejscu naczelnym, omal nie wyłącznym, stawiając pracę około roli, a w wyborze tym znajduje poparcie w wszystkich moralistów, ekonomistów i historyków cywilizacji. Hezjod nie ma na względzie interesów ogólnych, nie stawia sprawy na gruncie zasad, nie dowodzi, ale mówi wprost od siebie jak wiejski gospodarz do gospodarza. Cały jednolity ustęp od w. 383 do 617 zawiera w treści nic innego, tylko przepisy gospodarcze. Jest to rodzaj rolniczego podręcznika, który wskazuje, jakie roboty w polu winny być wykonywane podczas wiosny, lata i jesieni, jak się należy zachować w zimie, jakie są warunki dobrego i opłatnego wykonywania robót, słowem, ustęp ten stanowi rdzeń dzieła. Jakkolwiek odrębnie od całości wzięty przedstawia on treść najmniej do poezji podatną, jako zwróconą ku widokom czysto praktycznym, nie zapominajmy jednak, że utwór powzięty został pod wezwaniem Muz przez jednego z ich gorących wielbicieli, który czuł się i był w pewnym stopniu poetą. I w tym też ustępie spełnia on miarę poezji sobie właściwą. Nie nastrajając się, nie latając frazesem niedoboru myśli poetyckiej, trzyma się on z całą prostotą swego prozaicznego przedmiotu; ponieważ styka się wszakże z naturą, która ma przywilej poruszać fantazję i serce, przeto rady jego fachowe oplatają się co chwila jakąś wiązką poetycznego kwiecia, a cicha słodycz dykcji³⁰, obrazującej raczej niż motywującej zajęcia na łonie matki-natury, dodaje całości poetycznego zabarwienia. Bądź co bądź, jest to pierwowzór nauczania ujętego w rozleglejsze kształty, zapożyczone od poezji, bo i filozofowie (Jończycy, Eleaci) wierszem układali swe doktryny i gnomy³¹ wygłaszane były wierszami (dykcja prozaiczna nie była jeszcze wówczas należycie wyrobiona) — był to jednak pewien tylko sposób miarowego³² pisania, bez względu na wewnętrzne, istotowe warunki poetyczne. Hezjod pierwszy w swej treści dydaktycznej występuje z wyraźną intencją poetycką, ale chwytny ustawicznie za rękę przedmiotem prozaicznym, połowicznie tylko intencję swą urzeczywistnia.

Wypowiedziałwszy, co miał na myśli i w sercu odnoszącego się do rolnictwa, następny, znacznie krótszy, w podobnej formie poświęca ustęp handlowi i połączonej z nim żegludze (w. 618–694). Zajęcie to nie ma u niego miru³³, nie uznaje go za proceder odpowiadający stanowisku obywatela helleńskiego, dorabiającego się fortuny, ale niejako za złe konieczne, tolerowane.

Skoro do handlu nagli cię twój umysł głupi,
To, iżbyś z niedostatku nie zginął lub z głodu,
Ja ci wskażę granice morskiego pochodu...

powiada do brata, a dalej jeszcze:

Ciężka to rzecz żegluga i ja jej nie lubię,
Bo czyżbym mógł zachwalać, co dąży ku zgubie?

Ale ponieważ ludzie „w swym sercu nierozumnym nawykli do złego”, przeto on, wyrozumiały, przestrzega, a radą i informacjami w tym niemiłym mu zawodzie pragnąłby zło to umniejszyć, klęskom zapobiec. Daje więc wskazówki i z ojcowskiego przykładu, i z własnego doświadczenia, co żeglował sporo, jak się zachować należy. Jakoś ludności greckie nie podzielały jego wstrętu do morza, bo przed nim i po nim żeglowały ustawicznie i tej właśnie ruchliwości swej zawdzięczały znaczenie i bogactwa, cywilizowały kraje barbarzyńskie, przez szerokie osadnictwo rozprzestrzeniały myśl i kulturę grecką. Wieszczy-krótkowidz nie domyślał się, że dzięki tylko udoskonalonej marynarce Temistokles³⁴ pod Salaminą z śmiertelnej toni uratuje wolności ojczyste; że dzięki tylko rozwiniętej żegludze i handlowi skarb ateński, obficie zasilany podatkami obywateli, ciągnących

³⁰dykcja (daw.) — sposób ujęcia w słowa, wypowiedzenie. [przypis edytorski]

³¹gnoma (gr. *gnome*) — sentencja, zwięzłe zdanie wyrażające jakąś myśl ogólną, zwykle o charakterze moralno-dydaktycznym; jedna z najstarszych form greckiej poezji. [przypis edytorski]

³²miarowy — tu: oparty na mierze wierszowej, z określonym rytmem. [przypis edytorski]

³³mir — szacunek, poważanie. [przypis edytorski]

³⁴Temistokles (ok. 524–459 p.n.e.) — polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej Aten; w przewidywaniu zagrożenia ze strony Persji przeformował budowę floty ateńskiej; główny autor zwycięstwa Greków nad Persami w bitwie morskiej pod Salaminą. [przypis edytorski]

zyski z obiegu po różnych stacjach morskich, będzie się mógł zdobyć podczas sławnego „siedemdziesięciolecia”³⁵ na wspaniały teatr i cuda Akropolu. Pieczołowitość Hezjoda, uczciwa i praktyczna, jest bardzo przyziemna, nie rozwija ona skrzydeł, ale raczej je przecina, nie bohaterów by ona wytwarzała, ale spokojnych chlebojadów; podobna jest ona do troskliwości matki, która otula swe dziecko, aby się nie zaziębiło, ale organizmu jego nie hartuje i odpornym przeciw złym wpływom nie czyni. Nie z Beocji też, ojczyzny Hezjoda, szedł zastęp pod Termopile³⁶, ale ze Sparty.

Nagadawszy się więc przeciw tej niebezpiecznej żegludze, która człowieka naraża na ciężkie trudy i nawet na niebezpieczeństwo śmierci, która „przykra jest wśród fal morskich”, znowu powraca autor do względów etycznych bardziej szczegółowych, opuszczających się aż do drobnostek dotyczących życia domowego i towarzyskiego. Ustęp ten (w. 695 do 764) ujęty jest raczej w kształt oderwanych przepisów czy przykazań apodyktycznych, np.: „Źle jest zanadto gości lub wcale nie miewać; ze złymi się nie wdawaj, a z dobrymi nie wadź; nędzy, która nad życiem biednego się sroży, nie wyrzucaj mu nigdy, boć to dopust boży” itd. Widzimy stąd, że przepisy te mogły znaleźć właściwe miejsce wśród owego katechizmu społecznego, który rozbieraliśmy wyżej; dlaczego autor przerwał ten wątek dwoma obrazami: pracy żeglugi, by w końcu znów do niego powrócić — trudno odgadnąć.

Toż samo powiedzieć możemy o nowym i ostatnim ustępie (od w. 765), zawierającym rodzaj kalendarzyka gospodarskiego, który bezpiecznie mógłby się mieścić w ustępie przeznaczonym sprawie rolnej, jeśli go autor koniecznie chciał umieścić. Co prawda, na umieszczeniu go dzieło jako poemat nie zyskało nic, na opuszczeniu nic by nie straciło. Jest to suche wyliczenie dni w miesiącu pomyślnych lub niepomyślnych przy rozpoczynaniu pewnych robót lub przedsięwzięć oraz przy rozmaitych wydarzeniach. Stek zabobonów, do których autor w swej naiwności przywiązuje wiarę religijną, nazywając te dni „Zeusowymi”, a dzisiaj do uśmiechu pobudza swymi zapewnieniami, że „dzień raz jest dla nas ojczym, raz ojciec łaskawy, błogosławiony”. Ustęp ten, bez żadnej wartości poetyckiej, ma jedynie znaczenie jako dokument obyczajowy, świadczący o łatwowierności ludzkiej, która co do dni tzw. feralnych kołaczy się dotąd dziedzicznie.

Owóż stoimy u kresu naszego rozbioru. Hezjod więcej, zdaje się, miał w sobie ducha poetyckiego, niż go wykazał w swym dziele: widać to z niektórych ustępów, już to patetycznych, głębokie wyrażających wzruszenie (wiek żelazny), już też z dowcipnych; nie mniejszą od poetycznych zwrotów ozdobę dzieła stanowi ciągła obrazowość dykcji, popierana wyrażeniami czysto oryginalnymi, znamionującymi odrębność stylową.

Prace i dnie, utwór bezpośrednio związany z życiem i stosunkami ludzkimi, pomimo swego dydaktyzmu najwięcej posiada żywiołu poetycznego; mniej go ma *Teogonia* i *Tarcza Heraklesa*, stanowiące znowu, pierwsza zwłaszcza, istną kopalnię dla badaczy mitologii greckiej. W *Pracach* nader godne uwagi jest dość częste spotykanie się z zasadami stanowiącymi dzisiejszy jeszcze postulat: sprawiedliwość, pokój, praca! Jakże daleko sięgają prawdy wiekuiste, w rozmaity sposób i z rozmałą sankcją objawiane, a jak trudno ziszczać. Nie dziw też, że wciąż, jak powiada Hezjod: „Prawość, córa Zeusowa, ta czysta dziewica, którą czci cały Olimp i nią się zachwycą, gdy ją kto tylko dotknie boleśnie, wraz ona wybiega i uskarża się przed synem Krona na płochy umysł ludzki: w pokucie głębokiej lud płaci za złość władców, których myśl nieprawa, łamiąc prawo, wyroki fałszywe wydawa”. W każdym razie Hezjod jest to poeta religii, moralności i pracy; domorosły, praktyczny filozof życia, bogatszy w zdania niż poetycką fantazję.

Jego *Prace i dnie* tłumaczył wierszem Jacek Przybylski; następnie przełożył je prozą Krasicki, nie wiem, czy z oryginału, wyborynym językiem, ale nadzwyczaj dowolnie, zgola

³⁵siedemdziesięciolecie — okres supremacji Aten: od utworzenia Związku Morskiego po odparciu inwazji perskiej (478 p.n.e.) do zniszczenia floty ateńskiej u ujścia Ajgospotamaj podczas wojny peloponeskiej (405 p.n.e.). [przypis edytorski]

³⁶bitwa pod Termopilami (480 p.n.e.) — trzydniowa bitwa pomiędzy sprzymierzonymi wojskami greckimi pod dowództwem spartańskiego króla Leonidasa, broniącymi wąskiego przejścia z Grecji północnej do środkowej, a wielokrotnie liczniejszą inwazyjną armią perską dowodzoną przez króla Kserksesa; w zagrożeniu okrażeniem Leonidas odesłał kontyngenty z innych miast, postanawiając pozostać ze Spartanami, żeby bronić przejścia i opóźnić marsz Persów; na placu boju razem z 300 Spartanami pozostało 1100 żołnierzy z Beocji: 700 z Tespiów i 400 Tebańczyków; w zażartej walce zginęli wszyscy Spartanie i Tespijczycy, jednak bitwa przeszła do historii jako symbol męstwa i poświęcenia w obronie ojczyzny. [przypis edytorski]

tekstu pod względem dykcji nie szanując, a nadto z opuszczeniami miejsc trudniejszych. Zdaje mi się też, iż miał przed sobą tekst „wieku żelaznego” Hezjoda, pisząc swą satyrę *Wiek zepsuty*, mianowicie od miejsca: „Zapamiętałe dzieci rodziców się wstydzą” itd. Kilka wyjątków z *Prac i dni* podał też Felicjan Faleński w książce poświęconej w roku jubileuszowym J. I. Kraszewskiemu, w wierszu, jak zwykle u tego poety, wytwornym. Gdyby był przedstawił całość, miałaby literatura nasza arcydzieło nasuwające potrzebę dalszych starań.

W Warszawie, dnia 24 stycznia 1902 r.

Kazimierz Kaszewski

PRACE I DNI

Zstąpcie, Muzy³⁷ śpiewacze, z Pijeryjskiej³⁸ góry,
Zanućcie pieśń Zeusowi³⁹ przedwiecznemu, który
Ludzi sławnymi czyni lub pospolitemi,
Że przezeń o nich mówią lub milczą na ziemi.
Snadno⁴⁰ on darzy mocą i mocnego zwała,
Snadno blaski zamracza i mroki rozpala,
Krzywi proste i dumne, a prostuje krzywe;
Mieszka w obłokach, w przestwór śle gromy straszliwe.
Spójrz tu, wysłuchaj prośby i mej dobrej sprawie
Daj zwrot prawy: ja prawdę Persesowi jawię.

Nie jedna tylko Eris⁴¹ po świecie się ślania:
Jest ich dwie, z których jednej mądry człek przygania,
Drugą chwali, bo umysł bogiń tych dwojaki.
Jedna złe swary ściąga na wojenne szlaki,
Okropna tak, że ludzie zmuszeni jedynie
Nakazem niebian częstą tę dręczącą boginię.
Drugą, starszą, zrodziła ciemna Noc; atoli
Przeniósł ją Zeus wyniosły, co mieszka w eterze⁴²,
W głąb ziemi, i ta ludzkiej przyjazna jest doli,
Od niej zachętę słaby człek do pracy bierze:
Kto widzi czyjeś dobro, które praca krzepi,
Sam wnet orze i sadi, urządza najlepiej
Dom i dwór, ano sąsiad prześciga sąsiada
W chęci zysku; ta Eris jest śmiertelnym rada.
Czy to garncarz, czy murarz, czy żebrak przy drodze,
Czy pieśniarze, zazdroszczą wzajem sobie srodze.
Ty, Persesie, wbij sobie w myśl to: Niechaj ciebie
Zła Eris nie odciąga od pracy na glebie;
Rzuć próżniacze podsłuchy na rynku, nie prowadź
Sporów; mało ma czasu swarzyć się, prawować,
Komu roczny zbiór w domu nie starczy na życie,
Chociaż dary Demetry⁴³ ziemia śle obficie.
Kto syt, temu snadniejszy jest zatarg i zwada
O mienie cudze; ale tobie nie wypada
Zwać mnie przed sąd powtórnie. Niech rozstrzygnie spory
Prawo, co z Zeusa rodem — tam najlepsze wzory.
Tyś mnie przy dziale schedy ograbił niemało,
Czcząc sędzie-datkożerce, którym się wydało,
Że sąd ich prawy. Głupi! Snadź⁴⁴ nie znali słowa,

³⁷Muzy (mit. gr.) — boginie opiekunki sztuk pięknych i nauki. [przypis edytorski]

³⁸Pieros — góra w dzielnicy macedońskiej Pieria w pobliżu płn.-zach. stoku Olimpu; jedno z miejsc ulubionych przez Muzy, które też stąd poeci nazywali Pierydami. [przypis tłumacza]

³⁹Zeus (mit. gr.) — syn Kronosa i Rei, najważniejszy z bogów, władca nieba, bogów i ludzi, pan piorunów; w wydaniu źródłowym jego imię tłumacz zapisał w poemacie jako *Zeus*, dla podkreślenia jednosylabowej wymowy: Zeus, Zeu-so-wi. [przypis edytorski]

⁴⁰snadno a. snadnie (daw.) — łatwo, z łatwością. [przypis edytorski]

⁴¹Eris (mit. gr.) — jak u Homera, tak u Hezjoda (w *Teogonii*) Eris jest boginią niezgody, kłótni, bólek, wszelakiej niedoli, tylko w *Pracach i dniach* przyznaje on jej drugą rolę, bogini współzawodnictwa w pracy i zarobku, więc ludziom pożytecznej. [przypis tłumacza]

⁴²eter (gr. *aithēr*) — w dawnej filozofii przyrody piąty i najbardziej lotny żywioł, materia świata pozaziemskiego. [przypis edytorski]

⁴³Demeter (mit. gr.) — bogini urodzaju, rolnictwa i płodności. [przypis edytorski]

⁴⁴snadź (daw.) — widocznie, zapewne. [przypis edytorski]

Iż często od całości większa jest połowa⁴⁵,
A skarbem dla nas malwa i cebula⁴⁶.

Bogi

Przed wzrokiem ludzkim kryją snadź zarobku drogi.
Możesz przez dzień zarobić tak, że wyśmienicie
Na rok, choć w próżnowaniu, starczy ci na życie.
Więc jarzmo nad kominem zwieszysz, bo już ciebie
Nie obchodzi trud wołów i mułów na glebie.
Lecz Zeus, że go Prometej⁴⁷ chytry wywiódł w pole⁴⁸,
Ukrył przed nami środki pożywienia z roli;
I inną jeszcze ludziom wymyślił niedolę:
Ukrył ogień. W tym dzielny syn Japeta⁴⁹ gwoli⁵⁰
Ludziom skradł go Zeusowi radnemu i ony⁵¹
Schował przed Piorunowym w trzcinie wydrążonej.

Wtedy chmurny Zeus z gniewem rzekł doń tymi słowy:

«Synu Japeta, wszystkim doradzać gotowy,
Ciesz się, żeś wykradł ogień, a jam podrwił głowę;
Tobie i ludziom za to ślę ja klęskę nową,
Klęskę, na którą serca całej ludzkiej rzeszy
Wzgorą⁵² radością, każdy z uściskiem pospieszy».

Rzekł i rozśmiał się ojczyc boży i człowieczy.
Zawołał wnet, by Hefajst⁵³ zabrał się do rzeczy,
Połączył ziemię z wodą, a głos ludzki z siłą,
Tak by do bogiń dzieło to podobnym było:
Uroczą postać dziewy. Rzekł Atenie⁵⁴ boskiej,
By na krosnach uczyła ją pięknej roboty,
Na głowę jej rozkazał zlać Kiprydy⁵⁵ złotej
Wdzięk, bolesną tęsknotę i palące troski.
Z jego rozkazu psi zmysł i przewrotność serca
Wszczepić miał strażnik Hermes⁵⁶, Argosa⁵⁷ morderca.

Uroda

⁴⁵*często od całości większa jest połowa* — połowa, byle pewna, lepsza jest od niepewnej lub źle nabytej całości. [przypis tłumacza]

⁴⁶*malwa i cebula* — pożywienie ubogiej ludności miejscowej, której często brak chleba z powodu trudności rolnych. [przypis tłumacza]

⁴⁷*Prometeusz* (mit. gr.) — syn tytana Japeta i okeanidy Klimene, dobroczyńca ludzkości; ukradł bogom ogień, by darować go ludziom; za karę został przykuty do skał Kaukazu, gdzie sęp wyjadał mu wciąż odrastającą wątrobę. [przypis edytorski]

⁴⁸*Zeus, że go Prometej chytry wywiódł w pole...* — znana historia walki Prometeusza (walki kultury ludzkiej z naturą), przyjaciela ludzi, z Zeusem, który nie wiadomo dlaczego ich prześladował. Prometeusz odrwił Zeusa, tuszcz i kości zwierząt zamiast mięsa wyznaczając mu na obiad [ofiara dla bogów; red. WL]; Zeus za to pomścił się na ludziach, zsyłając im kobiety, za którą poszły rozmaite klęski dotąd nieznane. Odwieczna myśl utraconego raju, różnie komentowana w poszczególnych legendach. Niezrozumiałe tylko dotąd jest w legendzie greckiej, dlaczego razem z klęskami umieszczona została w jednej beczce Nadzieja i ta jedyna nie wyszła na ziemię? Wszak nadzieja istnieje wśród ludzi? Czemuż więc pesymista Hezjod, który i nadzieję, jako uludną, uważa za klęskę, zatrzymał ją w beczce? [przypis tłumacza]

⁴⁹*Japet* (mit. gr.) — tytán, syn Uranosa i Gai, ojciec Prometeusza, Epimeteusza i Atlasa. [przypis edytorski]

⁵⁰*gwoli czemuś a. komuś* (daw.) — dla, z powodu czegoś a. kogoś. [przypis edytorski]

⁵¹*ony* (daw.) — ten, ów. [przypis edytorski]

⁵²*wzgorą* — zagorzeją, zapłoną. [przypis edytorski]

⁵³*Hefajstos* (mit. gr.) — bóg ognia i kowalstwa, opiekun rzemiosł metalurgicznych; kulawy syn Zeusa i Hery. [przypis edytorski]

⁵⁴*Atena* (mit. gr.) — córka Zeusa, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, opiekunka rzemiosł, w szczególności tkactwa i hafciarstwa. [przypis edytorski]

⁵⁵*Kipryda* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, która była szczególnie czczona na wyspie Cypr (gr. *Kýpros*), gdzie wyłoniła się z piany morskiej i zesłała na ląd. [przypis edytorski]

⁵⁶*Hermes* (mit. gr.) — syn Zeusa i Mai, bóg podróży, kupców i złodziei, posłaniec bogów. [przypis edytorski]

⁵⁷*Argos* (mit. gr.) — stuoki, zawsze czuwający olbrzym, na rozkaz Hery pilnujący nimfy Io, kochanki Zeusa; zabity z rozkazu Zeusa przez Hermesa. [przypis edytorski]

Tak wyrzekł pan, a inni spełnili do razu.
Słynny Hefajst ulepił wraz⁵⁸ z gliny uroczej
Postać dziewczicy, według Kronidy⁵⁹ rozkazu,
Pas, strój, dała Atena, co ma modre oczy,
Charyty⁶⁰ i potężna Pejto⁶¹ w złote szaty
Przyoblekły jej ciało; kłęb cudnych warkoczy
Godziny wiosennymi uwieńczyły kwiaty⁶².

Cała jej gotownia⁶³ to Ateny trudy.
Lecz strażnik Argobójca kłam, słowa obłudy
Włożył w jej serce oraz przewrotną myśl w głowę,
Jak pragnął Zeus piorunny. Hermes dał jej mowę,
Ów herold bogów, nadał też Pandory miano,
Jako przez wszystkich Olimp⁶⁴ jest obdarowaną⁶⁵
Czymkolwiek, a na ludzi chlebojednych szkodę.

Gdy skończono bezecną, złowrogą urodę,
Na rozkaz ojca chyży wraz Hermes wyrusza,
Wiodąc ją jako dar do Epimeteusza⁶⁶.
Prometej mu przyjmować darów Zeusa ściśle
Zabronił — a nuż ludziom jakie lichy przyśle!
Ale brat nie uważał i przyjął, a wtedy
Poznał dopiero, jakiej tym nawarzył biedy.

Przedtem ludzkie plemiona żyły na tej ziemi
Nieugniatane zbytnim ciężarem ni złemi
Troskami, próżne⁶⁷ chorób, co śmierć wiodą wcześniej
(Tym prędzej człek starzeje, im dręczon⁶⁸ boleśniej).
Aż wiedźma ciężką z beczki zerwała pokrywę,
Wypuszczając na ludzi wszelkie zło możliwe,
A w niewzruszonym domu została spomiędzy
Tych klęsk jedna Nadzieja. Nie wyszła do góry,
Bo wiedźma ciężkie wieko spuściła czym prędzej,
Spełniając rozkaz Zeusa, co napędza chmury.
Odtąd zło tysiącami wśród⁶⁹ ludzi się plemi⁷⁰
Pełno go i na morzu, jak pełno na ziemi.
Klęski w dzień trapią, w nocy nie przestają zgola,
Wracają dręczyć same, choć ich nikt nie woła,
I milczą, Zeus im bowiem nie udzielił mowy.
Tak, nikt się nie wyłamie spod woli Zeusowej.

⁵⁸uraz (daw.) — zaraz, wkrótce. [przypis edytorski]

⁵⁹Kronida (mit. gr.) — syn Kronosa, zawsze oznacza Zeusa. [przypis tłumacza]

⁶⁰Charyty (mit. gr.) — trzy siostry, córki Zeusa, boginie wdzięku, piękna i radości. [przypis edytorski]

⁶¹Pejto (mit. gr.) — bogini namowy i uwodzenia. [przypis edytorski]

⁶²uwieńczyły kwiaty (daw.) — dziś: uwieńczyły kwiatami; por.: innymi słowy (starop. forma N. Im). [przypis edytorski]

⁶³gotownia (daw.) — pokój do ubierania się bądź sama czynność ubierania się, strojenia. [przypis edytorski]

⁶⁴Olimp — góra w Grecji, uważana za siedzibę bogów. [przypis edytorski]

⁶⁵Pandory miano, jako przez wszystkich Olimp jest obdarowaną — wg etymologii: *pan* (wszystko) oraz *doron* (dar). [przypis edytorski]

⁶⁶Epimeteusz (mit. gr.) — brat Prometeusza; obaj bracia noszą imiona znaczące: Prometeusz to „wprzód myślący”, czyli przewidujący, zaś Epimeteusz to „wstecz myślący”, czyli po fakcie, poniewczasie. [przypis edytorski]

⁶⁷próżny (daw.) — tu: pozbawiony. [przypis edytorski]

⁶⁸dręczony — dręczony (dawna krótka forma przym.). [przypis edytorski]

⁶⁹wśród (daw.) — wśród, pomiędzy. [przypis edytorski]

⁷⁰plemić (daw.) — wydawać płony, rodzić, płodzić, rozmnażać; *plemić się*: plenić się, mnożyć się. [przypis edytorski]

Jeśli chcesz słuchać, jeszcze słówko ci dołożę,
Dobre i mądre; tylko zachowaj je w głowie:
Z jednego są pnia ród ludzie i boże.
Naprzód złoty ród ludzi mówiących bogowie
Stworzyli, mieszkający na Olimpie⁷¹. Wtedy
Właśnie nad światem było panowanie Krona⁷².
Ludzie ci jako bogi żyli tu bez biedy,
Bez trosk w sercu i zgryzot, starość ich skurczona
Nie nagabala⁷³, nogą władali i ręką,
Ucztowali wesoło. Żyli zdrowiuteńko,
Jakby snem zdjęci, szczęsne opuszczali życie.
Ziemia im sama przez się żywności obficie
Dostarczała, na plony pracy swojej błogo
Spoglądali (bo było czym i wesprzeć kogo),
W stada zaopatrzeni, nieśmiertelnym mili.
A gdy ci ludzie złoci w ziemię się pokryli,
Zamienił ich na duchy potężny syn Krona;
Bawią na ziemi i w nich śmiertelnych obrona,
Strzegą praw, od występków wszelkich chronią sami,
Chodzą po całej ziemi osłonięci mgłami,
Siejąc dobro — królewskie w tym ich powołanie.

Potem ród srebrny gmachów Olimpu mieszczanie⁷⁴
Wytworzyli na ziemi, lecz mniejszej budowy,
Niższy wzrostem i miarą siły umysłowej.
W domu troskliwej matki przez całe stulecie
Kwilił dzieciak i wyszedł też głupi jak dziecko.
Rósł jednakże i młodość kwiatem wybujała,
Lecz żył krótko. Bolesć on znalazł w nierozumie:
Jeden się na drugiego rzucał gwoździ dumie,
Zuchwałstwu. Na bok przy tym zeszła boża chwała
I świętych na ołtarzach nie czcili obiatą⁷⁵
Zwyczajem ludzi zbożnych. Rozgniewany za to
Kronida jął ich tępować, jako opieszale
W tym, co stanowi władców olimpijskich chwałę.
Gdy jednak ród ten srebrny zapadł się w głąb ziemi,
Szczęsnymi ich nazwali ludzie podziemni.
To drugorzędni; cześć im też nadal przyznano.

Trzeci mówiących ludzi, miedziany mu miano,
Ród stworzył Zeus, do srebrnych niepodobny wcale:
Z pni jesionowych, szorstki, twardy, w dzikim szale
Aresa⁷⁶ zatopiony. Ci ziarn nie jadali
Nigdy, okrutne serce ich było ze stali.
Nie żyć się z nikim! Silni: z tęgiego ich ciała,
Od bar, och! niesąsiedzka ręka wyrastała.

⁷¹*Naprzód złoty ród ludzi mówiących bogowie stworzyli, mieszkający na Olimpie...* — od w. 109 do 200 najbardziej poetyczna część utworu Hezjoda, opis głośnych w mitologii pięciu wieków (okresów) ludzkości, opis często i powszechnie dotąd niemal przysłowiowo powtarzany (wiek złoty, wiek żelazny). Nade wszystko zwraca tu uwagę wiek piąty, współczesny pocie, który w opisie tym wybuchł całym pesymizmem swej duszy, zgorzkniałej przygodami życia własnego i obserwacją faktów. [przypis tłumacza]

⁷²*Kronos* (mit. gr.) — syn Uranosa i Gai, poprzedni władca bogów, obalony przez swego syna Zeusa, został uwięziony w Tartarze. [przypis edytorski]

⁷³*nagabala* — dziś popr.: nagabywała. [przypis edytorski]

⁷⁴*mieszczanie* — tu: mieszkańcy. [przypis edytorski]

⁷⁵*obiata* (daw.) — ofiara składana bogom, siłom nadprzyrodzonym. [przypis edytorski]

⁷⁶*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny i bitewnego szale; gwałtowny, brutalny i okrutny. [przypis edytorski]

Miedziane mieli domy i zbroje miedziane,
W miedzi kuli: żelazo było im nieznane.
Ci, własną mocą parci, padli, okrutnicy
Bezsławni, do straszego Hadesa⁷⁷ dzielnicy.
Choć silni, ręką czarnej śmierci przygniecieni,
Stracili widok jasnych tu słońca promieni.

Kiedy nareszcie ziemia pokryła to plemię,
Czwarty wprowadził ród na wielopłodną ziemię
Kronida — prawszy, lepszy. To bohaterowie
Krwi boskiej, półbogami lud ich dzisiaj zowie:
To nasi na przestronnej ziemi poprzednicy.
Tych pochłonięła wojna i ciężkie pochody:
Jedni u siedmiobramnych Teb, w Kadma⁷⁸ ziemicy,
Padli ścierając oręż o Edypa⁷⁹ trzody⁸⁰;
Inni, płynąc na statkach po morskiej topieli,
W obronie pięknowłosej Heleny zginęli⁸¹.
Jednych tam śmierć porwała kres życiu znacząca,
Drugim z dala od ludzi Zeus życie rozkoszy
Dał pełne i umieścił ich u ziemi końca,
Gdzie żadna troska w sercu spokoju nie płoszy,
W Krainie Szczęścia nad pienistym Oceanem,
Z dala od bogów; Kronos jest nad nimi panem,
[Zwolniony z pęt przez bogów i ludzi rodzica.
Zeus im udzielił wielkiej czci, chwałą zaszczyca
I wyniósł ich jak żadne w porównaniu z niemi
Plemię z tych, które żyły na wszechpłodnej ziemi.]
Cni bohaterzy! Trzykroć w roku owoc wszelki,
Jak miód słodki, od ziemi biorą żywicielki.

O, bodajem⁸² ja nie żył wśród piątego rodu,
A później się urodził lub umarł za młodu!
Bo to jest ród żelazny. W dzień ich trapią troski,
Dolegliwości, w nocy nękają złowieszcze
Strachy; ciężar cierpienia to dla nich dar boski.
Lecz ze złem i dobrego coś łączy się jeszcze.
I ten ród ludzi mownych Zeus zniszczy kolej⁸³,
Gdy mającym przyjść na świat skronie posiwieją.
Ojciec obcym synowi, syn ojca nie słucha,
Sąsiad nęka sąsiada, a druh zdradza druha,
Zawiścią przeciw bratu bratnie pała serce,
Wkrótce u młodszych starość będzie w poniewierce.

⁷⁷Hades (mit. gr.) — bóg rządzący podziemną krainą zmarłych; także: nazwa tej krainy. [przypis edytorski]

⁷⁸Kadmos (mit. gr.) — założyciel Teb, głównego miasta Beocji, krainy w środkowej Grecji. [przypis edytorski]

⁷⁹Edyp (mit. gr.) — król Teb, z powodu przepowiedni jako niemowlę porzucony przez rodziców na śmierć; uratowany przez pasterza, wychowywał się jako syn króla Koryntu. Kiedy dowiedział się od wyroczni, że zabije ojca i poślubi matkę, porzucił Korynt. Podczas wędrówki zabił w kłótni nieznanego starca, który w rzeczywistości był jego ojcem. Kiedy rozwiązał zagadkę Sfinksa i uratował Teby przed potworem, w nagrodę został obwołany królem i poślubił wdowę po swoim poprzedniku, swoją prawdziwą matkę. Kiedy dowiedział się, że nieświadomie wypełnił przepowiednię, oślepił się i udał się na wygnanie. [przypis edytorski]

⁸⁰Jedni u siedmiobramnych Teb, w Kadma ziemicy, padli ścierając oręż o Edypa trzody — podczas tzw. wyprawy siedmiu przeciw Tebom. Po śmierci Edypa jego syn Eteokles wygnał z miasta brata Polinika i ogłosił się królem. W obronie praw do tronu Polinika została zorganizowana wyprawa siedmiu wodzów. Podczas szturm Teb zginęli wszyscy prócz jednego uczestnicy wyprawy, a bracia pozabijali się w pojedynku. Wyprawa siedmiu przeciw Tebom miała mieć miejsce pokolenie przed wojną trojańską. [przypis edytorski]

⁸¹Inni płynąc na statkach po morskiej topieli, w obronie pięknowłosej Heleny zginęli — w wojnie trojańskiej, wielkiej wyprawie wojennej przeciwko zamorskiej Troi, której królewicz, Parys, uprowadził Helenę, żonę Menelaosa. [przypis edytorski]

⁸²bodajem — bodaj żebym, bodajbym. [przypis edytorski]

⁸³koleję (daw.) — kolejno, po kolei. [przypis edytorski]

Swarzą się, kłócą z sobą, lżą słowo po słowie,
 Bez litości, wbrew karom bożym: tym nie w głowie
 Wynagrodzić rodzice⁸⁴ za trud wychowania.
 Pięść prawem: cudzych zagród nic burzyć nie wzbrania.
 Nie ktoś wierny przysiedze, uczciwy i prawy
 Doznaje czci, lecz łotr na wszystkie gotów sprawy
 Bezecne. Pięść władczynią, wstyd zanika wszędzie;
 I najlepszemu byle szalbierz szkodzić będzie
 Fałszywymi wieściami, ba! i zaprzysięże.
 Zazdrość się wciska między najuboższe męże,
 Bezecna; nienawiścią goreje jej oko.
 Więc Skromność, Sprawiedliwość na Olimp wysoko,
 Prześliczne ciała szaty okrywszy białemi,
 Do grona Nieśmiertelnych z tej przestronnej ziemi
 Wyruszają od ludzi. Tym zaś z każdej strony
 Zostaje ból, a żadnej od złego obrony.

*

Teraz bajka. Choć mądrzy, niech rozważą króle!
 Krasnego⁸⁵ w ostrych szponach trzymając słowika,
 Jastrząb w obłoczne kręgi wysoko pomyka:
 Ptaszkowi w krzywych szponach jęk wydarły bóle.
 Na to rzecze doń jastrząb, pewien swojej siły:
 «W mocy⁸⁶ jest silniejszego: po co krzyczeć, miły?
 Choć wdzięcznie śpiewasz, ja cię, gdzie zechcę, podwiodę:
 Zechcę, to zjem cię; zechcę — puszcę na swobodę.
 [Głupi, przeciw silnemu kto okoniem staje:
 Nie zwycięży i biedy a wstydu się naje]».

Tak mówił chyży jastrząb o skrzydle szerokiem.
 Ty, Persesie, za prawem idź, a nie za siłą.
 Gwałt nęka małych, lecz i dużemu niemiło,
 A jeśli nie zaślepion, stęka on pod tłokiem
 Przemocy. Wolę drogę wiodącą do prawa,
 Gdyż u kresu przed gwałtem zawsze prawo stawia⁸⁷.
 Szkodę pozna i taki, co ma zmysł nietęgi,
 Bo za sąd krzywy srodze mści się bóg Przysięgi.
 Gdy kto tknie Prawość, ona ze skargą niebawem
 Odchodzi od sprzedajnych, którzy kręcą prawem;
 Spowita mgłą, nad grodem i nad ludem kwili,
 Gotując zgubę ludziom, co ją wypędzili,
 Nierównomiernie prawo stosując wśród miasta.
 Ale gdzie prawo równe dla swoich i gości,
 Gdzie nikt nie myśli zstąpić z dróg sprawiedliwości,
 Tam lud bujnie rozkwita, gród wspaniale wzrasta.
 Spokój: łatwiej wychowa dzieci gród spokojny,
 A Zeus dalekogrzmiaący nie zsyła mu wojny.
 I głód nie trapi takich, co szanują prawo,
 Ni oblęd; każdy swoją zajmuje się sprawą
 Swobodnie. Takim ziemia wydaje plon pełny,
 Dęby rodzą na górach żołądź, u połowy

Przemoc, Prawo

Prawo

⁸⁴Wynagrodzić rodzice — dziś popr. forma B. Im: wynagrodzić rodziców. [przypis edytorski]

⁸⁵krasny — tu: piękny. [przypis edytorski]

⁸⁶w mocy jest — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: w mocy jesteś. [przypis edytorski]

⁸⁷stawa (daw.) — staje. [przypis edytorski]

Pni pszczoły, owce jęczą pod ciężarem wełny,
Ojcom podobne dzieci rodzą białogłowy⁸⁸.
Nie siadają na okręt ci ludzie szczęśliwi,
Płododajna ich ziemia dostatecznie żywi.

Lecz kto czynów bezecnych, okrutnych dokona,
Tego dosięże karą piorunny syn Krona.
Nieraz cały gród cierpi za to, że jedyny
Łotr nagrzeszył, puszczając się na zdróżne czyny.
Tam Zeus spod niebios gniew swój okropnymi znaczy
Kłęskami: głodem, morem; kwiat ludności ginie,
Żony nie rodzą, dom się zamienia w pustynię
Z woli olimpijskiego władcy. Lub inaczej:
Tępi on dzielne wojsko, to znów twierdze wali,
Zabiera im okręty z łona morskiej fali.

Kara

Baczność, króle! Rozpatrzcie i wy sądy swoje,
Gdyż przy śmiertelnych bawią nieśmiertelnych roje
I patrzają, kto niepomny pewnej kary bożej,
Z krzywdą ludzką, dla własnej korzyści sąd zdroży⁸⁹.
Toż trzydzieści tysięcy z ducha Zeusowego
Bawi na ziemi stróżów, obrońców człowieka,
Co czuwają nad prawem, od złych czynów strzegą,
Chodzą po różnych drogach, a mgła ich obleka.
Prawość, córa Zeusowa, to czysta dziewica;
Czci ją też cały Olimp i nią się zachwyca.
Niech ją kto tylko dotknie boleśnie, wraz ona
Wybiega i uskarża się przed synem Krona
Na płochy umysł ludzki: w pokucie głębokiej
Lud płaci za złość królów, których myśl nieprawa
Łamiąc prawo, wyroki fałszywe wydawa.
Baczność więc, króle! Słuszne dawajcie wyroki;
Datkobierco, zaprzestań krzywych sądów zgola!
Kto źle czyni, najgorsze zło na siebie zwoła,
Dla doradcy najgorszą jest jego zła rada.
Oko Zeusowe wszystko i widzi, i bada,
A gdy zechce, to spojrzy i na nas nareszcie,
Zobaczy sprawiedliwość, rządzącą w tym mieście.

Z tą ja nie życzę sobie stykać się zbyt blisko,
Ani memu synowi. To urągowisko,
Tu jeno niegodziwców prawo ma na pieczy.
Lecz Zeus gromowy, tuszę⁹⁰, zmieni ten stan rzeczy.

Ty zaś, Persesie, zapisz to w sercu i głowie:
Porzuć gwałty, polegaj na Prawości słowie.
Przepis bowiem Kronidy dla ziemi jest taki:
I ryby, i zwierzęta, i pierzaste ptaki
Niech się żrą, wśród nich prawo gwałtu nie odeprze.
Ale ludziom dał prawa i to, co najlepsze.
A kto przejmie się nimi i chętnie wykona,
Temu pobłogosławi piorunny syn Krona.
Lecz kto wołan na świadka, zaprzysięże zdradnie,
Ten zelży Sprawiedliwość i sam zejdzie w nędzę;

⁸⁸białogłowa (daw.) — kobieta. [przypis edytorski]

⁸⁹zdrożyć (daw.) — zboczyć z drogi. [przypis edytorski]

⁹⁰tuszyć (daw.) — mieć nadzieję, spodziewać się; por. otucha. [przypis edytorski]

W proch i wniwecz ród jego w przyszłości popadnie;
Gdy urośnie w potęgę wiernego przysiędze.

Nierozumny Persesie, słuchaj dobrej rady!
Spojrzyj , wszędzie natrafisz na złego gromady
Bez trudu; droga gładka, tuż przy własnym domu.
Gdy do cnoty dostąpić bez potu nikomu
Nie dały bogi; droga długa i chropawa,
W dół, w górę. Lecz gdy człowiek już u szczytu stawa,
Lżej mu idzie, co ciężkim było w pierwszej dobie⁹¹.

Cnota, Zło

Najlepszy ten, co wszystko obmyśli sam sobie,
Zważy następstwa, koniec dobry ma na względzie.
I ten niezły, co dobrych rady słuchać będzie.
Lecz kto i sam nie myśli, i nauk drugiego
Nie przyjmuje do serca, to człek do niczego.

Ty słuchaj mojej rady i pracuj, Persesie!
To Głód cię znienawidzi, polubi wstydliva,
Uwieńczona Demetra i gdy przyjdą żniwa,
Do stodół twoich zboża obficie naniesie.
Głód temu towarzyszem, kto pracy unika.
Bogi, ludzie, nie cierpią próżniaka, nędznika,
Podobnego do trutniów, tej hordy próżniaczej,
Która obca trudowi, pracą pszczoł się raczy.
Imaj⁹² się tedy⁹³ trudu, skrzętny i wesoły,
A on ci plonem rocznym wypełni stodoły.
Przez pracę nam się, ludziom, majątek dostanie,
Trzód obfitość. Przez pracę ty się staniesz miły
Ludziom i bóstwom, co beczynność potępiły;
Bo nie praca jest hańbą — hańbą próżnowanie.
Pracuj, a wkrótce próżniak tobie pozazdrości,
Bogatemu; bogactwo zaś daje godności.
Dawniej, gdyś był rozsądny, lubiłeś pracować.
I teraz od dóbr cudzych ty umysł odprowadź
Do pracy; zwiększysz mienie: oto rada szczera.
Srom⁹⁴ do zdobyczy mienia ludzi nie podpędza,
Za sromem raz dobrobyt idzie, to znów nędza,
Srom to pomaga ludziom, to znów ich obdziera.
Skarbów nie grabić! Mieć je od boga to miło.
Lecz kto chwyta dostatek samą ręką siłą
Lub sprawnością języka, jak się często zdarza;
Kto ludzką przebiegłością majątek wytwarza,
Tak że wstyd przed bezwstydem ustępuje z pola,
Takiego łatwo bogi przyciemnią i rola
Szczelnie mu, a pomyślność niebawem się zszarza.

Praca, Głód

Praca, Bogactwo

Praca

Podobnież kto ukrzywdzi przychodnia, nędzarza,
Kto z żądz w rodzonego wejdzie brata leże
W porozumieniu z żoną i część mu odbierze;
Z niecną myślą kto mienia sierotom zazdrości;
Kto siwego rodzica, na smutnym starości
Progu, rozdrażnion, zelży niegodnymi słowy —

Kara

⁹¹*doba* (daw.) — czas, moment. [przypis edytorski]

⁹²*imać się czegoś* (daw., gw.) — zabierać się do czegoś, brać się za coś. [przypis edytorski]

⁹³*tedy* (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

⁹⁴*srom* (daw.) — wstyd, hańba. [przypis edytorski]

Przeciw tym całym gniewem buchnie Zeus gromowy
I za czyny nieprawe ukarze surowo.
Bądźże z dala od tego ty, niemądra głowo!

W miarę mienia masz bogom sprawiać obiat dosyć
Czystą duszą i ciałem, tłuste udźce znosić;
Potem zlejesz, okadzisz. Szukaj pojednania,
Idąc spać, kiedy święte światło twarz swą skłania
Ku ziemi; proś, łaskawym aby było na cię⁹⁵,
Byś ty kupował cudze, nikt twojego, bracie!

Na ucztę zaproś druha (nigdy w życiu wroga),
Tęgo zwłaszcza, do kogo najbliższa ci droga.
Niech się we wsi przygoda zdarzy nieszczęśliwa,
Sąsiad, niby pobratym, jak stoi, przybywa.
Dobry sąsiad — skarb istny. Zła tylko jest zwada.
Wiele zyskał, kto zyskał dobrego sąsiada.
Dobry sąsiad — to wół twój nie będzie rozbity.
Ty żądaj od sąsiada miary należytej,
Lecz sam odmierzaj równo; jeśli można, suciej⁹⁶,
A to ci się, gdy zajdzie potrzeba, powróci.
Złego zysku unikaj: zły zysk nie wzbogaca.
Druhowi druha, odstępuj, gdy kto się odwraca.
Nie daj, gdy ci nie dają. Dadzą? Daj w podziękę:
Zwykle daje się dawcy, niedawcy nic w rękę.

Sąsiad

Dobry jest dar, zła grabież; ta sprowadza zgubę.
Szczodry, gdy dobrowolnie daje, choć da wiele,
Wesoły jest i w sercu ma wrażenie lube;
Ale kto porwie gwałtem, temu nie wesele:
Choć zysk mały, kamieniem w sercu się zaściele.

Dar, Kradzież

Zyski małe do małych dołączaj, a skoro
Nie ustanieś, niebawem i wielkie się zbiorą.
Kto do mienia dokłada, głód mu nie dobodzie.
Dobrze, gdy kto majątek cały w domu chowa;
Lepiej niż zewnątrz: łatwiej ulega tam szkodzie.
Miło czerpać z własnego, ale boli głowa,
Gdy potrzeba, a nie ma. Pomnij na te słowa.

Począwszy beczkę, nie spiesz do końca, w połowie
Szczędź, bo nie pora szczędzić, gdy dno się zapowie.
Zwiąż i druha umową: pewniejsza zapłata;
Z uśmiechem przywiedź świadki, choćby i do brata,
Zbyteczna ufność nie mniej niż niewiara gubi.

Nie daj się wziąć kobiecie: ta strój tylko lubi.
Póki smaczny jej chleb twój, zęby do cię szczerzy.
Zaufał zbójnikowi, kto kobiecie wierzy.

Kobieta, Mizoginia

Dosyć, gdy syn jedynak zrodzi się we dworze:
To rośnie i w dostatki, i włości rodzina.
Niech umrze stary, znowu zostawiając syna.
Wprawdzie liczniejszą dziatwę Zeus z bogacić może,
Lecz kłopot większy, mniejsza przy działach dziedzina.

Syn

⁹⁵na cię (daw.) — dziś por.: na ciebie. [przypis edytorski]

⁹⁶suciej — bardziej obficie. [przypis edytorski]

Jeśli ku zubożeniu myśl się twoja zwraca,
Ja ci dam jeden sposób: praca, praca, praca!

Praca, Bogactwo

*

Kiedy wschodzą Plejady⁹⁷, Atlasowe plemię,
Bierz się do żniw, a skoro zachodzą, orz ziemię⁹⁸.
Czterdzieści dni i nocy kryją się we mroku⁹⁹,
Nie widzisz ich, aż znów się przy pochodzie roku
Ukażą, kiedy sierpy gotuję do żniwa.
Taki zwyczaj na równiach i nad morzem bywa,
W dolinach osłoniętych też przez drzew proporce,
Z dala od morza, gdzie na urodzajnej niwie
Sieje rolnik. Zrzuć odzież przy siejbie¹⁰⁰ i orce,
Zrzuć przy koście¹⁰¹, jeżeli pracę chcesz szczęśliwie
Ukończyć, by ci wszystko powzrastało w porze,
Abyś nie potrzebował żebrac w obcym dworze
Z niedostatku, a prośby twej nie wysłuchano.
Wszakżeś i do mnie teraz udawał się?... Ano
Nie dam ani odmierzę. Pracuj, bracie miły!
Pracę bóstwa za dolę ludziom przeznaczyły.
Z żoną, dziećmi, po dworach, ze zgryzotą w duchu,
Nie włócz się, bo sąsiedzi nie dadzą-ć¹⁰² posłuchu.
Raz i drugi dostaniesz, a zaskwierczysz jeszcze,
To próżne twe wołania i jęki złowieszcze,
Próżno zmarnujesz słowa. Zmień ten tryb, bo nędza
I głód trapiący człowieka tym się nie odpędza.
Naprzód dom własny, sługa, przy tym wół do pługa.
(Obory niech pilnuje niezamężna sługa).
W domu sporządzaj każde potrzebne narzędzie,
Nie bierz innego, które-ć wiecznie psuć się będzie,
A czas marnie upływa, zarobek upada.
Z dnia na dzień też robota niech się nie odkłada.
Leniwi, opieszali nie napelnia zbożem
Swych stodół: pracę jeno¹⁰³ pilnością pchnąć możemy,
Lecz w nędzy się starzeje człowiek opieszale.

Lenistwo, Bieda

Gdy później złagodnieją ostre słońca strzały,
A Zeus, potężny władca, deszcz spuści w jesieni
I rzeźwiej zacząć ruszać się ludzie strudzeni,

⁹⁷Plejady (mit. gr.) — siedem nimf, córek tytana Atlasa i okeanidy Plejone; ścigane przez Oriona, zostały przemienione przez Zeusa w grupę gwiazd w ob. gwiazdozbiorze Byka. Mowa o tzw. heliakalnym wschodzie Plejad, kiedy stają się po raz pierwszy w ciągu roku widoczne nad wschodnim horyzontem o świcie przed wschodem słońca, co w czasach Hezjoda następowało ok. 10 maja. Każdego następnego dnia gwiazdy pojawiają się nieco wcześniej, coraz bardziej wyprzedzają słońce w drodze na zachód, aż w końcu przestają być widoczne na niebie o świcie, gdyż zachodzą pod zachodni horyzont, zanim wejdzie słońce (heliakalny zachód Plejad, który w czasach Hezjoda następował pod koniec października). [przypis edytorski]

⁹⁸Kiedy wschodzą Plejady (...) bierz się do żniw, a skoro zachodzą, orz ziemię — za czasów Hezjoda jeszcze kalendarz nie był ustalony; czas zatem przeważnie określano wschodem i zachodem pewnych gwiazd i gwiazdozbiorów. Stąd poeta agronom żniwa rozpoczynać każe od wschodu Plejad, orkę od ich zachodu. [przypis tłumacza]

⁹⁹Czterdzieści dni i nocy kryją się we mroku — w oryginale mrok nie występuje; mowa o 40 dniach (w czasach Hezjoda od początku kwietnia do ok. 10 maja) pomiędzy ostatnim ukazaniem się zachodzących Plejad na wieczornym niebie a pierwszym ich ukazaniem się wchodzących na porannym niebie; w ciągu tych dni Plejady wschodzą na niebo już po wschodzie słońca i zachodzą przed jego zachodem, z powodu słonecznego blasku są wtedy niewidoczne. [przypis edytorski]

¹⁰⁰siejba — siew, sianie. [przypis edytorski]

¹⁰¹kośba — koszenie; żniwa. [przypis edytorski]

¹⁰²dadzą-ć — skrócone: dadzą ci. [przypis edytorski]

¹⁰³jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

(Bo krótko gwiazda Syriusz¹⁰⁴ z góry ogniem siecze,
 Sprowadzając niedole i śmierci człowiecze,
 Nie tylko w dzień, lecz w nocy najmocniej dogrzewa) —
 Wtedy ruszaj z toporem po drzewo. Już bąki
 Nie trapią lasu, zrzuca on liście, a płonki¹⁰⁵
 Giną. To czas, pamiętaj, naciąć sobie drzewa.
 Trzy stopy moździerz, łokci trzy drąg niechaj mierzy¹⁰⁶,
 Siedem stóp tnij na ośnik: będzie jak należy.
 A choćbyś uciął ośm, to i na tłuکی będzie.
 Gdy koła na rąk dziesięć, dzwona¹⁰⁷ tnij w trzy piędzie¹⁰⁸.
 Krzywych drew w lesie mnóstwo; najdź, puść się na grabież
 Po górze, po dolinie i na nasad zabierz¹⁰⁹
 Grab — twardy, więc do pługa użyć go najlepiej,
 Kiedy go kowal silnie z lemieszem uczepi,
 A klamrą zepnie z pługiem dyszel w sam raz długi.
 Rób to w domu i sporządź od razu dwa pługi,
 Składany oraz prosty. Słuchaj dobrej rady —
 Jak jeden się zepsowa, poddasz wołom drugi,
 A wiąz i wawrzyn są odporne na owady.
 Pług z dębu, z grabu nasad! Woły lat dziewięciu
 Nabądź, to im nie zbraknie siły w przedsięwzięciu:
 Pełnia młodości; żaden się w sprzęży nie będzie
 Borykał z drugim, aby roztrzaskać narzędzie.
 Roboty nie porzucą w polu nieskończonej.
 Przy nich czterdziestoletni, tęgi wolarz. Trzeba
 Dać mu poczwórny bochen, w osiem kęsów chleba.
 Jedząc, prosto on skibę zaorze, na strony
 Zerkać ku rówieśnikom nie będzie, wpatrzony
 Jeny w robotę. Lepszy tym on od młodzieży,
 Iż nie rozprasza ziarna, sieje jak należy
 (Młodzież na rówieśniki lubi zwracać oko).

Bacz pilnie, kiedy bocian ozwie się wysoko,
 Jak corocznie: wyrzuca on hasło w przestworze
 Pługom i siejbie, przy tym deszcze zapowiada.
 Gospodarzowi, który nie ma wołów, biada.
 Ty sutą wtedy paszę rozdzielaj w oborze.
 Łatwo prosić: «Daj wołu i woza w potrzebie».
 Łatwo odrzec: «Mam pracę dla wołów u siebie».
 Niejednego do wozu gwałtem rwie się dusza:
 Głupi! Stokroć ważniejsze, co wozem porusza,
 A czego mu nie starczy wprost przez zaniedbanie.

¹⁰⁴Syriusz — najjaśniejsza gwiazda nocnego nieba; heliakalny wschód Syriusza rozpoczyna okres największych upałów (lipiec–sierpień). [przypis edytorski]

¹⁰⁵płonka — tu: dziko rosnące młode drzewko; pęd. [przypis edytorski]

¹⁰⁶Trzy stopy moździerz, łokci trzy drąg niechaj mierzy — moździerz i tłuczek do niego, do rozcierania ziaren zboża na mąkę. [przypis edytorski]

¹⁰⁷dzwono — ćwierć drewnianego obwodu koła u wozu. *Gdy koła na rąk dziesięć, dzwona tnij w trzy piędzie*: przy dzwonach długości 3 piędzi obwód koła powinien wynosić ok. 12, a nie 10 piędzi; niezgodność tę zauważono już w starożytności: być może autorowi chodziło o to, by na dzwona uciąć kawałki dłuższe, które potem będą do siebie dopasowywane i w razie potrzeby obcinane. [przypis edytorski]

¹⁰⁸piędź — dawna jednostka długości równa ok. 20 cm; pierwotnie odległość między końcem kciuka i małego palca rozwartej dłoni. [przypis edytorski]

¹⁰⁹na nasad zabierz grab ... zepnie z pługiem dyszel w sam raz długi — opis tamtoczesnego pługa dla czytelnika niezrozumiały, tym bardziej że trudno doń i polskich wyrazów dobrać odpowiednich. Jest wprawdzie szczegółowo określony ten pług w dziełach odnoszących się do starożytności, ale bez rysunku opis niewiele więcej by nauczył niż to, co się mieści w tekście niniejszego utworu. [przypis tłumacza]

Kiedy wreszcie dla ludzi czas pługą nastanie,
Wstawaj żwawo do pracy zarówno jak sługi,
By suchą czy wilgotną wziąć glebę pod pług
Wcześniej; pole zapelni się wraz, gdy pójdziesz z przodu.
Orz z wiosną, potem w lecie nie doznasz zawodu.
Siej na nowinie¹¹⁰, póki gleba jeszcze świeża,
Nowina spędza czary i dzieci uśmierza.
Proś Zeusa Podziemnego¹¹¹ i Demetrę, żeby
Pomyślnie rósł i dojrzał święty plód jej gleby.
Proś, poczynając orać, kiedy koniec pługą
Trzymasz w ręku, a bodźcem¹¹² szturchasz w grzbiet ciałaki¹¹³
Rzemieniami ciągnące dyszel. Niech ci sługa
Idzie u nóg z grabiami, aby nękać ptaki
Zakrywaniem nasienia; gdyż porządku praca
Od śmiertelnych wymaga, bezład ją wywraca.
Gdy Zeus da wynik zgodny z zachodami twemi,
To kłosy siłą własną ugną się ku ziemi,
A ty obmiataj z beczek swych sieci pajęczę,
Bo będziesz z nich dobywał miły zasób — ręczę,
Który-ć starczy do wiosny; nie będziesz w potrzebie
Oglądać się na innych, prędzej ktoś na ciebie.

Lecz gdy w słońcu zimowym podejmiesz oranie,
Nie naglij kos, bo w rękę mało-ć się dostanie;
Zwiążesz to w zapyłone snopki, pełen złości,
I w kosz do domu: nikt ci żniw nie pozazdrości.
Z burzliwym Zeusem bywa to tak, to inaczej,
Umysł śmiertelnych trudno go sobie tłumaczy,
Lecz przy spóźnionym pługą jedna zbawia sztuka,
Gdy w liściach dębu pierwsza kukulka zakuka,
I rozraduje ludzi na ziemskim przestworze,
Niech Zeus w dniu trzecim spuści tu deszcz, a opady
Deszczowe wyrównają wolicz racie ślady,
To opóźnienie pługą naprawić się może.
Weź to sobie do serca i pomnij te słowa,
Kiedy nadchodzi wiosna i pora deszczowa.

Do ogrzanej gospody chodź lub do kowala¹¹⁴,
Gdy zima już pracować w polu nie pozwala,
A nieleniwy w domu z robotą się chowa.
Strzeż się, by ci za skórę nie zaszedł mróz srogi,
Byś chudą ręką spuchłej nie pocierał nogi.

Zima

Próżniak, co na nadzieję czczą jedynie liczy,
On bez środków do życia, naje się goryczy.
Nadzieja nie używi ubogiego człeka,
W pogawędce czas tylko bez zysku ucieka.
Nauczaj ty parobki swoje w ciągu lata:
«Lato nie trwa rok cały; potrzebna wam chata».

¹¹⁰*nowina* (daw.) — nowizna, nowy, świeży grunt uprawny, po wykarczowaniu lub długiej przerwie. [przypis edytorski]

¹¹¹*Zeus Podziemny* (gr. *Chthonios*) — Zeus czczony jako bóstwo podziemne, zapewniające urodzaj. [przypis edytorski]

¹¹²*bodziec* — tu: oścień, spiczasty kij do popędzania bydła. [przypis edytorski]

¹¹³*ciolak* (daw.) — ciołek, młody byk. [przypis edytorski]

¹¹⁴*Do ogrzanej gospody chodź, lub do kowala...* — od w. 493 poczynają się opisy srożej zimy w górach, jeden z najbardziej malowniczych. Ubodzy ludzie w braku własnego ogniska dla ogrzania chronili się do gospód lub do kuźni kowalskich. [przypis tłumacza]

Chroń się miesiąca grudnia¹¹⁵! Straszne dnie on wie dzie:

Bydło pada; nas, ludzi, trapią gołoledzie.
Kostniejem, gdy Boreasz¹¹⁶ pociągnie lodowy
Tam od Tracyi¹¹⁷ żywiącej konie i przez głowy
Zaczepi morze, wzburzy, aż ziemia i bory
Drżą. Wyniosłe on dęby i grube sokory¹¹⁸
Zwała w górskie czeluście śród żywiącej ziemi,
Wpada tam i lasami trzęsie niezmiernemi.
Drżą i ogon pod siebie chowają zwierzęta,
Nie pomoże im skóra sierścią porośnięta,
Kudły na piersiach: wszystko mroźny wiatr odwinie,
Przebiję skórę wołu: ta go nie odstrasza,
I długowłose kozy podwieje; jedynie
Baran roczniak, okryty wełną, Boreasza
Nie lęka się, a stary nabiera swobody.
Wiatr nie wdrze się również w ciało dziewy młodej.

Wiatr

Ta w domu pod opieką bawi macierzystą,
Zgoła jej obca dotąd złota Afrodyta¹¹⁹.

Świeże ciało skąpawszy, oliwą złocistą
Namaszcza i spoczywa głęboko ukryta,
Zimą, gdy polip¹²⁰ w smutnym zakęcie podłogi
W nieopalanym domu własne zżera nogi,
Bo mu nigdzie już żeru nie wskazuje słońce,
Zwrócone tam na ciemne i ludy, i grody,
A szczupło oświetlając helleńskie¹²¹ narody.

Zima

Rogate i bezrogie w lasach mieszkające
Zwierzęta mkną po kniei tłumnie, po dolinie,
Smutno kłapiąc zębami, a dążąc jedynie
Do znalezienia jakiej przed mrozem ochrony
W wydrążonej jaskini. Jak człowiek zgrzybiały
Głowę ma w dół zwieszoną, a grzbiet pochylony,
Tak one idą, śnieżnej strzegąc się zawały.

Strój

I ty też, radzę, sporządź ochronę na ciało:
Miękką płaszcz a gźło¹²² ciepłe, by do stóp spadało.
Tkań niech będzie dostatnia, ubogą obręba.
Taką wdziej odzież, by-ć się włosy nie czochrały
I przy dreszczu na ciele nie stawały dęba.
Postaraj się na nogi o ciżmy skórzane,
Mocno szyte, a wewnątrz futrem wykładane.
Futerko z pierworódka, gdy zima się ruszy,
Rzemieniem spięte włóż na plecy: to ochrona
Od deszczu; czapka zaś¹²³ porządnie zrobiona
Od wody zabezpieczy ci głowę i uszy.

Wiatr, Deszcz

Zimne dnie, gdy Boreasz zacznie poświst dziki;
Chłodny wiew ranka spada z gwiazdzystego nieba
Na pola gospodarzy, wróżąc mnogość chleba;

¹¹⁵miesiąca grudnia — w oryginale: Lenajon (styczeń–luty), drugi miesiąc księżycowego kalendarza beockiego. [przypis edytorski]

¹¹⁶Boreasz (mit. gr.) — bóg i personifikacja wiatru północnego. [przypis edytorski]

¹¹⁷Tracja — kraina hist. obejmująca pln.-wsch. część Płw. Bałkańskiego, obecnie w granicach Bułgarii, Grecji i Turcji. [przypis edytorski]

¹¹⁸sokora — topola czarna. [przypis edytorski]

¹¹⁹Afrodyta (mit. gr.) — bogini miłości. [przypis edytorski]

¹²⁰polip — w oryginale *ἀνόστρεος*, dosł.: bezkostny; trudno powiedzieć, o jakie stworzenie chodzi Hezjodowi. [przypis edytorski]

¹²¹helleński — grecki; *Hellada*: Grecja. [przypis edytorski]

¹²²gźło a. giezło (daw.) — koszula. [przypis edytorski]

¹²³zaś (daw.) — zaś; natomiast. [przypis edytorski]

Wodę niosą powietrzem wieczyste strumyki,
 Siłą wiatrów wysoko nad ziemię wzniesione:
 Wieczorem deszcz lub wiatry pchną ją w dalszą stronę,
 Kiedy tracki Boreasz spłoszy gęste chmury.
 Ubież go więc w robocie i do domu w nogi,
 By cię na górze obłok nie objął śród drogi,
 Mocząc odzież i wodą zlewając do skóry:
 Wymijaj go. Najcięższym z zimowych miesięcy
 Jest właśnie ten; dla ludzi ciężki i dla trzody.
 Przepołów też karm¹²⁴ wołom, lecz ludziom daj więcej.
 Szczęściem długa noc chroni w te deszcze i chłody.
 Postępuj tak do końca spieszącego roku¹²⁵,
 Wyrównywając noce ze dniami, aż w toku
 Wszechmacierz Ziemia znowu różne zniesie¹²⁶ płody.

Gdy dni sześćdziesiąt biegu zimowego słońca¹²⁷
 Wypełni Zeus, dopiero Niedźwiedzica¹²⁸ lśniaca,
 Opuszczając świętego Oceanu fale,
 W zmroku zachodnim pierwsza zaświeci wspaniale¹²⁹.
 Do niej ze skargą córka przybywa Pandiona¹³⁰,
 Jaskółka: nową wiosnę zwiastuje nam ona.
 Przed nią obcinaj wino — nie ma lepszej rady.
 Gdy ślimak domonosiec, nim wejdą Plejady,
 Wpełnie pod krzak, ty przestań kopać w winogradzie¹³¹,
 Lecz ostrz sierpy i wypraw na zagon czeladzie¹³².
 Nie szukaj miejsc cienistych, nie prześpij jutrzeźni
 Podczas żniw, gdy na ciemno słońce barwi ciało.
 Wstawaj wcześniej, przy zwóźce nie żałuj też ręki,
 By ci się w dom żywności najwięcej dostało.
 Ranek to dokonana trzecia część roboty;
 Ranek ułatwia drogę, ułatwia zajęcia;
 Ranek gdy błysnie, człowiek rażne czuje wzloty
 I chyżej wkłada jarzmo na szyję zwierzęcia.

Lato, Słońce, Praca

Kiedy oset zakwitnie¹³³, a polne koniki¹³⁴,
 W gąszczach drzew skryte, poczną gwarliwie okrzyki
 Spod skrzydeł, znoje lata w pełni się rozwiną,
 Wtedy kozy najtłustsze, najsmaczniejsze wino;
 Niewiasty najkochliwsze, nieskorzy mężowie:

Lato

¹²⁴karm (r.ż., daw.) — pokarm, pożywienie; karma. [przypis edytorski]

¹²⁵do końca spieszącego roku — początek roku kalendarzowego w Beocji przypadał w zimie; w różnych miastach państw greckich przyjmowano różny termin, w wielu w środku lata, jak w Atenach, albo też jesienią, jak na wyspie Rodos. [przypis edytorski]

¹²⁶zniesie — tu: przyniesie, dostarczy. [przypis edytorski]

¹²⁷Gdy dni sześćdziesiąt biegu zimowego słońca... — w odległej epoce Hezjoda, kiedy kalendarz roczny nie był ustalony, co do pór roku orientowano się wschodem i zachodem pewnych gwiazd lub konstelacji: tak też jest i tu. Po opisie zimy autor wskazuje kolej głównych zajęć rolnych w wiosnie, lecie i jesieni. [przypis tłumacza]

¹²⁸Niedźwiedzica — w oryginale: Arktur (gr. *Arktouros*, dosł.: strażnik niedźwiedzia): najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiórze Wolarza, czwarta co do jasności na nocnym niebie; położona w pobliżu Wielkiej Niedźwiedzicy, za którą podąża wraz z obrotem sfery niebieskiej; w tym miejscu nazwa Arktur pojawia się po raz pierwszy w historii. [przypis edytorski]

¹²⁹Niedźwiedzica (...) w zmroku zachodnim pierwsza zaświeci wspaniale — Arktur po raz pierwszy w ciągu roku pojawia się wieczorem nad wschodnim horyzontem pod koniec lutego (jak pisze Hezjod, 60 dni po przesileniu zimowym). [przypis edytorski]

¹³⁰Pandion (mit. gr.) — król Aten, ojciec Erechteusza i Butesa oraz Prokne i Filomeli, zamienionej przez bogów w jaskółkę. [przypis edytorski]

¹³¹winograd (daw.) — winnica, ogród winny. [przypis edytorski]

¹³²czeladź — służba wiejska, pracująca w domu lub w gospodarstwie swego pana. [przypis edytorski]

¹³³Kiedy oset zakwitnie — w czerwcu. [przypis edytorski]

¹³⁴polne koniki — w oryginale: cykadę, owady, których samce wydają głośnie, przerywane dźwięki. [przypis edytorski]

Syriusz zbyt ich po nogach praży i po głowie,
 Marszcząc skórę. Siądź w cieniu na wyłomie skały,
 A miej wino biblińskie¹³⁵ i chleb wypieczony
 Starannie, mleko od kóz, co karmić przestały,
 Mięso z jałówki leśną trawą upasionej
 I z koźlęcia. Syt racz się w zagłębiu¹³⁶ cienistym
 Przysmakami i winem popijaj perlistym.
 Zwróć twarz tam, skąd Zefira¹³⁷ powiewają chłody,
 Ku tryskającym źródłom kryształowej wody;
 Trzy razy popij wody, a czwarty raz wina.

Jedzenie, Wino

Gdy zaś na niebie Orion¹³⁸ zjawiać się poczyną,
 Pędź czeladź, by młóciła Demetry dar błogi
 Na okrągłym klepisku wśród wietrznej rozłogi¹³⁹.
 Pod miarę pakuj w beczki, a gdy wszystko zboże
 Porządnie i bezpiecznie ustawisz w komorze,
 Weź stróża bezdomnego, bezdzietną służącą:
 Z dzieckiem na ręku praca nie idzie gorąco.
 Miej psa o tęgich zębach, nie szczędź mu jedzenia,
 By człek, co sypia we dnie, nie obrał¹⁴⁰ cię z mienia.
 Schowaj siano i plewy, abyś gdy potrzeba,
 Miał dla wołów i mułów. Praca dokonana...
 Rozpuść bydło i służbie niech wytchną kolana...

Dziecko, Praca

Pies, Złodziej

Gdy Orion, Syriusz dojdą do połowy nieba¹⁴¹,
 Eos¹⁴² różowym palcem Arktura¹⁴³ odsłoni¹⁴⁴,
 Ty tnij i do domowej znieś wino ustroni.
 Przez dziesięć dni i nocy trzymaj w słońcu grona,
 Przez pięć pozostaw w cieniu; szóstego, Persesie,
 Mieść w beczkach dar rozkoszny, który Bach¹⁴⁵ nam niesie.
 Gdy zaś na czele Plejad Hiady¹⁴⁶ blask Oriona
 Przyćmią¹⁴⁷, pomyśl, że pora ująć w ręce pługi.
 Tak oto się układa praca jak rok długi.

Wino

*

¹³⁵ *wino biblińskie* (gr. *βιβλινος οἶνος*, *biblinos oinos*) — wg niektórych autorów staroż. nazwa tego wina pochodziła od nazwy gór lub też od krainy Biblis w Tracji. [przypis edytorski]

¹³⁶ *zagłębie* (daw.) — miejsce zagłębione, kotlina, dolina. [przypis edytorski]

¹³⁷ *Zefir* (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru zachodniego, tj. łagodnego, wilgotnego wiatru, wiosną budzącego przyrodę do życia, a latem przynoszącego orzeźwienie. [przypis edytorski]

¹³⁸ *Orion* (mit. gr.) — olbrzym, myśliwy z Beocji o wielkiej sile i urodzie, który prześladował Plejady i Hiady; po śmierci zamieniony przez bogów w konstelację gwiazd; charakterystyczny gwiazdociąg Oriona jest jednym z najłatwiejszych do odnalezienia i zidentyfikowania na nocnym niebie; jego wschód heliakalny następował ok. 10 lipca. [przypis edytorski]

¹³⁹ *rozłoga* (daw.) — rozłóg, rozległy obszar, otwarta przestrzeń. [przypis edytorski]

¹⁴⁰ *obrać* — tu: pozbawić, okraść. [przypis edytorski]

¹⁴¹ *Gdy Orion, Syriusz dojdą do połowy nieba* — najwyższą pozycję na niebie Syriusz osiąga w połowie września. [przypis edytorski]

¹⁴² *Eos* (mit. gr.) — bogini jutrenki. [przypis edytorski]

¹⁴³ *Arktur* — najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiórze Wolarza, czwarta co do jasności na nocnym niebie. [przypis edytorski]

¹⁴⁴ *Eos różowym palcem Arktura odsłoni* — gwiazda Arktur wschodziła na niebo o świcie ok. 18 września. [przypis edytorski]

¹⁴⁵ *Bachos* (mit. gr.) — bóg wina i odradzającej się przyrody, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: *Bachus* (*Bacchus*). [przypis edytorski]

¹⁴⁶ *Hiady* (gr. *Hyades*: *Plączki*) — córki tytana Atlasa i Okeanidy Plejone, siostry Plejad i Hyasa; po śmierci Hyasa zamienione przez Zeusa wraz z siostrami w gwiazdy; na niebie Hiady należą do gwiazdozbioru Byka, sąsiadują z Plejadami i konstelacją Oriona; zachodziły za horyzont przed wschodem słońca na początku listopada, tygodni po Orionie, pół tygodnia po Plejadach. [przypis edytorski]

¹⁴⁷ *Gdy zaś na czele Plejad Hiady blask Oriona przyćmią* — w oryginale mowa o zanurzaniu się Plejad, Hiad i silnego Oriona, tj. o ich zachodzeniu za horyzont. [przypis edytorski]

Znęci po niegościnnym morzu żeglowanie?...
 Pomnij, że gdy Plejady wbrew mocy Oriona
 Rzucą się w wody morskiej przezrocze otchłanie
 I zerwie się wszech wiatrów gonitwa szalona¹⁴⁸,
 Ty łódź z ciemnego morza ściągnij na wybrzeże
 I zajmij się na lądzie pracą, radzę-ć szczerze.
 Ściągnij łódź i głazami opatrz ją dokoła,
 Przez co się wilgłym wiatrom łatwiej oprzeć zdoła;
 Wyjmij szpunt, bo od deszczu zbutwieć on ci może,
 Wszelki przyrząd żeglarski zbierz i skryj we dworze.
 Z łodzi żagle porządnie rozłóż na powale¹⁴⁹,
 A celny nad kominem maszt¹⁵⁰ zawieś na ścianie
 I wyczekuj, aż pora podróży nastanie.
 Wtedy lotną łódź wypuść hen na morze, ale
 Wypełnij ją ładunkiem, który-ć zysk przyniesie,
 Jak to czynił mój ojciec, no, i twój, Persesie,
 Gdy za zarobkiem puszczał się na morskie fale.
 Raz on przez ciemne morze po ciężkiej przeprawie
 Z Kyme¹⁵¹, grodu Eolów, przybył tu na nawie¹⁵²,
 Bo tam szczęścia nie zdobył ni bytu, jedynie
 Z biedą się pora¹⁵³, jaką Zeus na ludzi zsyła.
 Siadł on pod Helikonem¹⁵⁴ w ubogiej wioszczynie:
 Askra — zła w zimie, w lecie przykra, nigdy miła.

Wieś

Co bądź czynisz, Persesie, czyń w stosownej porze,
 Urządź wszystko, tym bardziej gdy ruszasz na morze.
 Chwał statek mały, lecz do ładunku bierz duży,
 Bo większy do większego zysku ci posłuży,
 Jeśli cię wiatr burzliwy na drodze nie złupi.

Okręt

Skoro do handlu nagli cię twój umysł głupi,
 To iżbyś z niedostatku nie zginął lub z głodu,
 Ja ci wskażę granice morskiego pochodu,
 Choć sam w żegludze nie mam doświadczenia wcale.
 Nigdy w wszereż morza statkiem nie przebył od rodu¹⁵⁵.
 Raz mnie tylko z Eubei¹⁵⁶ unosiły fale
 Do Aulis¹⁵⁷, gdzie Achaje¹⁵⁸ ciągnący pod Troję
 Z świętej Hellady wojska zgromadzili swoje
 Dla przeczekania burzy. Z niewiasty pięknymi
 Tamtędy jam przepłynął do chalkijskiej¹⁵⁹ ziemi

Poeta

¹⁴⁸gdy Plejady (...) rzucą się w wody morskiej (...) otchłanie i zerwie się wszech wiatrów gonitwa szalona... — z zachodem Plejad na początku listopada zaczynał się okres burzowy, niepomyślny dla żeglugi morskiej. [przypis edytorski]

¹⁴⁹porządnie rozłóż na powale — w oryginale: która po morzu cię niosła. [przypis edytorski]

¹⁵⁰celny (...) maszt — w oryginale: ster, wiosło sterowe; grecki statek miał na rufie umocowane za pomocą lin lub rzemieni dwa wiosła sterowe, po jednym na burtę. [przypis edytorski]

¹⁵¹Kyme, gród Eolów — staroż. duże greckie miasto portowe w Eolii, krainie na płn.-zach. wybrzeżu Azji Mniejszej, zasiedlonej przez Greków mówiących dialektem eolskim. [przypis edytorski]

¹⁵²nawa (daw.) — statek, okręt. [przypis edytorski]

¹⁵³porać się (daw.) — trudzić się, mozolić się z czymś. [przypis edytorski]

¹⁵⁴Helikon — masyw górski w Beocji w Grecji, wg mit. gr. siedziba Muz, opiekunek sztuk. [przypis edytorski]

¹⁵⁵od rodu — tu: od urodzenia, tj. przez całe życie. [przypis edytorski]

¹⁵⁶Eubea — druga co do wielkości z wysp greckich, ciągnąca się wzdłuż wschodniego wybrzeża środkowej Grecji, oddzielona od Beocji wąską cieśniną Euripos. [przypis edytorski]

¹⁵⁷Aulida (gr. Aulis) — staroż. miasto portowe na wsch. wybrzeżu Beocji, ze sławną świątynią Artemidy; wg tradycji miejsce zborne floty greckiej przed wyprawą na Troję; odpłynięcie floty uniemożliwiały przeciwne wiatry zesłane przez obrażoną boginię Artemidę, które ustały, gdy Agamemnon, naczelną wódz wyprawy, złożył w ofierze swą córkę Ifigenię. [przypis edytorski]

¹⁵⁸Achaje a. Achajowie — dawna epicka nazwa Greków. [przypis edytorski]

¹⁵⁹Chalkis — greckie miasto na wyspie Eubei, przy największym miejscu cieśniny Euripos; ob. Chalkida. [przypis edytorski]

Dla igrzysk Amfidama¹⁶⁰. Nagrodę wspaniałą
Przeznaczyli synowie królewscy, a mnie się,
Zwycięzcy w pieśni, z uchem trójnoże¹⁶¹ dostało,
Które złożyłem Muzom w helikońskim lesie,
Gdzie mnie, piewcę, raz pierwszy spotkało ich grono.
Stąd i Tarczowładnego¹⁶² znam myśli, Persesie,
Bo mnie Muzy uczyły snuć pieśń nieskończoną.

W pięćdziesiąt dni po zwrocie w drugą stronę słońca¹⁶³,
Gdy po znużeniach lato zbliża się do końca,
Czas śmiertelnym żeglować. Statku ci w tej porze
Nie porozbija, ludzi nie pochłonie morze,
Chyba gdyby Posejdon¹⁶⁴ wstrząsający ziemię
Lub król bogów umyślnie rzucił zguby brzemię,
Bo o dobru czy o złu ich wyrok stanowi.
Wtedy niebo jest jasne, nieburzliwe fale,
Więc ściągnij statek z brzegu, posłuszny wiatrowi,
I na wodę! a przybór opatrz doskonale.
Lecz wracaj jak najspieszniej w swe domowe ściany.
Nie czekaj winobrania ani dżdżów jesieni,
Ni burzy, gdy Not¹⁶⁵ groźnie zaświszczy w przestrzeni,
A z deszczem Zeusa do dna poruszy bałwany —
Jesienią byt na morzu nie jest pożądany.

Lato, Morze

Inaczej się żegluga przedstawia nam w wiosnie.
Gdy z nowym rokiem wrona zaznaczy na ziemi
Głębszy ślad stóp, a kwiecie na drzewach podrośnie
Śród drżących kiści — ruszaj z falami morskimi.

Wiosna

Ciężka to rzecz żegluga, i ja jej nie lubię,
Bo czyż mógłbym zachwalać, co dąży ku zgubie?
Lecz ludzie, choć z trudnością, przed klęską się strzegą.
W swym sercu nierozumnym nawykli do złego:
Biednych śmiertelnych dusza za zyskiem przepada.
Przykra śmierć wśród fal morskich! Moja przeto rada,
Byś gorąco do serca wziął, co ci tu prawię:
Nie mieść wszego dobytku w wydrążonej nawie¹⁶⁶,
Większą część w domu zostaw, mniejszą daj wyprawie.
Źle na otwartym morzu zostać bez ratunku,
Jak źle zbyt ciężko obciążyć wóz wagą ładunku;
Oś może pęknąć, wtedy i ładunek na nic.
Najlepiej trzymać miarę. Strzeż właściwych granic.

Morze, Niebezpieczeństwo,
Chciwość

Okręt, Niebezpieczeństwo

¹⁶⁰Amfidamas (zm. ok. 730 p.n.e.) — władca Chalkis na Eubei, zginął w wojnie lelantyńskiej, toczzonej z miastem-państwem Eretrią, położonym na tej samej wyspie; jego pogrzebowi towarzyszyły igrzyska i agony (konkursy artystyczne), w których wziął udział Hezjod. [przypis edytorski]

¹⁶¹trójnoże — tu: trójnóg, metalowe naczynie na trzech nogach; brązowe trójnogi wręczano jako nagrodę zwycięzcom w zawodach. [przypis edytorski]

¹⁶²Tarczowładny (mit. gr.) — Zeus, władca bogów, którego atrybutem była egida, tarcza sporządzona przez boskiego kowala Hefajstosa. [przypis edytorski]

¹⁶³po zwrocie w drugą stronę słońca — tj. po przesileniu letnim (ok. 20–21 czerwca), gdy słońce w południe osiąga najwyższą w ciągu roku pozycję na niebie, a dzień jest najdłuższy w roku; „zwrot w drugą stronę”, gdyż przed przesileniem każdego dnia słońce w południe wznosi się coraz wyżej, a dni stają się coraz dłuższe w stosunku do nocy, zaś po przesileniu słońce góruje coraz niżej, a dni stają się krótsze; 50 dni po przesileniu wypada na przełomie lipca i sierpnia. [przypis edytorski]

¹⁶⁴Posejdon (mit. gr.) — bóg mórz, swoim trójzębem wzburzający fale, powodujący sztormy i trzęsienia ziemi; brat Zeusa. [przypis edytorski]

¹⁶⁵Notos (mit. gr.) — bóg i uosobienie silnego wiatru południowego, niosącego deszcze i mgły późnym latem i wczesną jesienią. [przypis edytorski]

¹⁶⁶nawa (daw.) — statek, okręt. [przypis edytorski]

W porę wprowadź do domu żonę, gospodynię,
Gdy trzydziestka nadpływa lub mało przepływie:
To czas najlepszy. Panna niech będzie skończoną
Cztery lata kobietą, w piątym roku żoną.
Weź ją sobie z pobliza; niechaj będzie młoda,
To do skromnego trybu łatwiej ci się poda.
Wybór twój niech nie sprawi sąsiadom złośliwej
Uciechy: dobra żona — męża skarb prawdziwy,
Lecz złem największym w świecie jest niedobra żona,
Żadna uciech, co męża, choćby był ze stali,
Wcześniej uczyni starcem i bez ognia spali.

Żona

Bądź z wielką czcią dla bogów nieśmiertelnych grona.
Z obcym się nie zażywaj jak z rodzonym bratem,
A jeśli to uczynisz, nie czerń go przed światem,
I nie kłam lekkomyślnie. A gdy kto zaocznie
Ciebie złym słowem albo czynem krzywdzić pocznie,
To mu odpłać w dwójnasób. Lecz gdy zechce szczerze
Pojednać się i winę uzna w dobrej wierze,
Przyjmij, bo tylko człowiek zły wciąż zmienia druha:
Wygląd twój niech nie przeczy obrazowi ducha.
Źle jest zanadto gości lub wcale nie miewać;
Ze złymi się nie wdawaj, a z dobrymi nie wadź.
Nędzy, która nad życiem biednego się sroży,
Nie wyrzucaj mu nigdy: wszak to dopust boży.
Świetnym skarbem człowieka jest umiar języka:
Nieraz wielka go za to przyjemność spotyka.
Nie lżyj słowem, bo gorsze wraz usłyszysz słowo.
Nie droż się, gdy wzywają na ucztę zbiorową:
Koszt niewielki, przyjemność za to niesłychana.

Gość

Bieda

Słowo

Ręką niemytą wina nie rozlewaj z rana
Zeusowi ani innym bogom. Z takiej ręki
Nie przyjmą obiat; próżne twe modły i jęki.

(Wiersze od 727 do 737 opuszczone w przekładzie¹⁶⁷)

Gdy masz przejść w bród przez piękne fale wiecznej rzeki,
Módl się wprzód, umyj ręce i spójrz w prąd daleki.
Tym, co wchodzi do rzeki, nie moczając rąk, prości,
Bogowie odpłacają cierpieniem w przyszłości.
Gdy bogom uroczyste obiaty się palą,
Nie obcinaj paznokci wyświeconą stałą.
Wśród pijących czystego nie wynos też wina
Nad mieszane¹⁶⁸; w tym może być złego przyczyna.
Gdy dom postawisz, zważaj, by nieoczyszczony
Dach nie stał się siedliskiem krakającej wrony.
Do jadła czy kąpieli nie użyj naczyń

Rzeka

¹⁶⁷ Wiersze od 727 do 737 opuszczone w przekładzie — w ustępie od w. 726 do 760 opuszczono w dwóch miejscach kilka wierszy, wyrażających przestrogi zbyt naturalistyczne. Opuszczenia takie zwykle nie są tolerowane, wiem o tym, lecz nie mogłem przełamać wstrętu dla zadośćuczynienia ścisłości. [w wersach 727–737 Hezjod wskazuje nieakceptowalne i akceptowalne okoliczności oddawania moczu oraz przestrzega przed płodzeniem dzieci bezpośrednio po pogrzebie; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹⁶⁸ Wśród pijących czystego nie wynos też wina nad mieszane — starożytni Grecy pili wino rozcieńczone wodą; wino nierozcieńczone pili tylko barbarzyńcy i pijacy. [przypis edytorski]

Bez oplukania przedtem: złego to przyczynia.
Na głazach niech nie siada nikt dwunastodniowy:
Spoczynek to niemiły, męskie strąca siły;
A z dwunastomiesięcznym skutek jednakowy.
Mężczyzna niech nie czyści się w łaźni niewieściej,
Bo z czasem może mu to przyczynić boleści.
Gdy płonące obiady spotkasz gdzie na drodze,
Nie żartuj z ich tajemnic; bóg skarże cię srodze.

.....

(*Wiersze od 757 do 759 opuszczone w przekładzie*¹⁶⁹)

Pilnie strzeż się na bliźnich mieś¹⁷⁰ potwarzy brzemię.
Mały zachód, trud lekki popuścić jej wodze,
Lecz ciężko dźwigać, trudno ją zrzucić na ziemię.
Nigdy potwarz, jeżeli ją uprawia mnóstwo,
Nie ginie całkiem; to też w swym rodzaju bóstwo.

*

Stosuj się do dni Zeusa jak należy, czeladź
Przyuczaj też. W trzydziestym miesiąca wypada
Badać roboty w polu i żywność rozdzielać,
W czasie, kiedy i sądy sprawia ludów rada.
O innych dniach miesiąca tak myśl Zeusa głosi:
Naprzód, czwarty i siódmy to dnie święte, przeto
Że Apolla¹⁷¹ o złotym mieczu w te dnie Leto¹⁷²
Wydała. Gdy zaś ósmy z dziewiątym się wznosi
Miesiąc¹⁷³, równo sprzyjają sprawom ludzkim oba.
Jedenasty z dwunastym, gdy nadeszła doba
Strzyży¹⁷⁴ owiec, zbóż sprzętu chroniących od biedy,
Pomyślne, nawet lepszy dwunasty, bo wtedy
Gdy lato w pełni, pająk wysoko na ścianie
Snuje swe nici, mrówka buduje mieszkanie,
Zatem niech i niewiasta rozłoży kądziele¹⁷⁵.
W trzynastym strzeż się siebie¹⁷⁶, chociaż dzień ten wiele
Pomaga przy sadzeniu roślin. Ku ich zgubie
Zmierza szósty z pośrodk¹⁷⁷, który narodzinom
Chłopców przychylny, za to wrogi jest dziewczynom,
Jak przy ich urodzeniu, tak potem przy ślubie.
I początkowy szósty zły jest na dziewczęta,
Lecz dobry, gdy rznąć pora kozy i jagnięta,
Wyborny do stawiania ogrodzeń na stada;
Szczęśliwie rodzi chłopca, lecz ten zwykle gada
Szyderczo, kłamie, schlebia, lubi szept miłosny.

¹⁶⁹ *Wiersze od 757 do 759 opuszczone w przekładzie* — Hezjod przestrzega w nich przed załatwianiem potrzeb fizjologicznych do rzek i jezior. [przypis edytorski]

¹⁷⁰ *mieś* — tu: miotać, rzucać. [przypis edytorski]

¹⁷¹ *Apolla* (mit. gr.) — bóg słońca, opiekun sztuki, przewodnik dziewięciu muz. [przypis edytorski]

¹⁷² *Leto* (gr.) a. *Latona* (mit. gr.) — matka Apollina i Artemidy. [przypis edytorski]

¹⁷³ *Gdy zaś ósmy z dziewiątym się wznosi miesiąc* — omyłka tłumacza: w oryginale mowa o ósmym i dziewiątym dniu miesiąca, nie o ósmym i dziewiątym miesiącu. [przypis edytorski]

¹⁷⁴ *strzyża* — strzyżenie owiec. [przypis edytorski]

¹⁷⁵ *kądział* — pęk lnu, konopi albo wełny przygotowanej do przędzenia, umocowany na przęśnicy lub kołowrotku. [przypis edytorski]

¹⁷⁶ *siejb* — wysiewanie ziaren zboża; okres siewu. [przypis edytorski]

¹⁷⁷ *szósty z pośrodk* — tj. dzień szósty ze środkowej dekady miesiąca, a zatem szesnasty dzień miesiąca. [przypis edytorski]

W ósmym miesiąca dobrze bić wieprze i bydło ryczące¹⁷⁸,
Zasię w dwunastym wybornie muły cierpliwe zabijać.

W dniu dwudziestym wielkiego roku, miesiącu najdłuższym¹⁷⁹,
Człek przezorny spłodzi chłopca: ten będzie rozumnym.
Szczęsny dla chłopiąt dziesiąty, dla dziewczyn czwarty środkowy¹⁸⁰.
Wtedy też owce rogate, woły o nogach powolnych,
Psa o zębach zaciekłych i pracowite muliska
Pogłaszcz ręką przyjaźnie; a pamiętaj, powtarzam,
Nie zaniedbywać czwartego z góry i z dołu miesiąca¹⁸¹,
W sercu byś nie miał zgryzoty, bo w dniu tym ludziom się szczęści.
Dobrze, jeżeli żonę pojdziesz w dniu czwartym miesiąca;
Ptaki wprzód jednak wybadaj, jakie do wróżby najlepsze.
Pięte dnie mijaj w miesiącu, bo ciężkie one i szpetne:
W piątym dniu, mówią, Erynie¹⁸² służyły przy narodzinach
Horka¹⁸³, syna Erydy¹⁸⁴, a postrach to wiarołomców.
W siódmym dniu średnim¹⁸⁵ zrzucaj święte płody Demetry
Na okrągłe klepisko, a dobrze się wkoło oglądaj.
Niech też i cieśla w tym czasie bale do domów sposobi,
Razem i do okrętów, jakie przystoją żegludze;
Lecz uszkodzone okręty naprawiać trzeba w dniu czwartym.
Lepszy dla ludzi bywa dziewiąty ze środka miesiąca,
Jednak i początkowy dziewiąty szkody nie zrządza.
Dobry jest on dla roślin, przy narodzinach pomyślny,
Czy to chłopców, czy dziewcząt, nigdy zniszczenia nie sprawia.
M mało kto zna korzyści dnia dziewiątego od końca¹⁸⁶,
Czy to by beczki poczynąć, czy też jarzmo na karki
Wołów i mulów, albo też rączych rumaków nakładać,
Również w ster opatrzone statki na morze ściemniać
Z brzegu wypuszczać: niewielu dzień ten określa prawdziwie.
Beczki otwieraj w dniu czwartym. Najbardziej szczęsny jest czwarty
W części środkowej: niewielu zna jego dzielność pod wieczór,
Równie jak z rana; w południe mniej on przynosi korzyści.

*

Oto dnie, w których dobro ziemianom się iści.
Inne się chwieją, darząc nas dołą, niedołą.
Drudzy, nie znając prawdy, inne znów dnie wołą.
Dzień raz jest dla nas ojczym, raz ojciec łaskawy.
Błogosławiony, który zna te wszystkie rzeczy.
Pilny jest w pracy, boskim nakazom nie przeczy,
Bada lot ptaków, w grzeszne nie wdając się sprawy.

¹⁷⁸ *W ósmym miesiąca dobrze bić wieprze i bydło ryczące* — od w. 790 do 821 musiałem wiersz rymowy zastąpić heksametrem, gdyż z powodu ciągłych powtarzań się liczebników niepodobieństwem było iść wiersz za wierszem tekstu odpowiednim szeregiem rymów. [przypis tłumacza]

¹⁷⁹ *W dniu dwudziestym wielkiego roku, miesiącu najdłuższym* — w oryginale mowa o „wielkim” dwudziestym dniu miesiąca, kiedy dzień jest najdłuższy, tj. o dniu przesilenia letniego (20–21 czerwca). [przypis edytorski]

¹⁸⁰ *czwarty środkowy* — tj. czternasty dzień miesiąca. [przypis edytorski]

¹⁸¹ *czwartego z góry i z dołu miesiąca* — tj. czwartego dnia z pierwszej i z ostatniej dekady miesiąca. [przypis edytorski]

¹⁸² *Erynie* (mit. gr.) — boginie zemsty, pilnujące moralnego porządku świata. [przypis edytorski]

¹⁸³ *Horkos* (mit. gr.) — bóg mściciel krzywoprzysięstwa. [przypis edytorski]

¹⁸⁴ *Eris* (mit. gr.) — bogini niezgody i kłótni. [przypis edytorski]

¹⁸⁵ *W siódmym dniu średnim* — tj. w siódmym dniu środkowej dekady, w siedemnastym dniu miesiąca. [przypis edytorski]

¹⁸⁶ *dnia dziewiątego od końca* — dziewiątego dnia ostatniej dekady, tj. dwudziestego dziewiątego dnia miesiąca. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/hezjod-prace-i-dnie/>

Tekst opracowany na podstawie: Hezjod, Roboty i dnie, nakł. aut., Lwów 1902.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.